Ner 146. Kraków 28 Czerwca — Piątek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojeyndczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 27 czerwca.

Wystawa paryska zowie się powszechną. I wrzeczy samej, zwiedzając ją przenosi się prawie w mgnieniu oka z Europy do Azyi, z Afryki do Nowego Swiata. Tu pałacyk elegancki, tam chińska pagoda, obok świątyni egipskiej meczet lub gotycka budowla, obok sadyby rosyjskiej kiosk deja tunetańskiego. Spotkasz się ile zechcesz z Anglikiem, i z Murzynem, z Turkiem lub Jankejem; zobaczysz wszystkie stroje, usłyszysz wszystkie języki, poznasz zwyczaje, przemysł, handel, nawet pracę tych ludów: zgoła, wystawa jest powszechną, przedstawia wszystko — prócz narodów. Nagromadzone w niej żywioły i cechy różnych narodów: ale stoją one tam martwe, bo nie ożywia ich duch, z którego jedynie naród odgadnąć dopiero można. Widać tam państwo, kraje i ludy—narodów nie ma.

Dziwić się temu nie można. Wystawa paryzka jest wykwitem cywilizacyi chwilowej: bieżące pojęcia wyłącznie jej przewodniczyły. Niedawno, jak zapuszczono racyonalizmu skalpel w pojęcie narodu. Chciano koniecznie fakt ten wyrozumować, przeniknąć rozumem jego istotę, obrachować, na czem polega, zbadać istnienia jego przyczynę. Słowem, usiłowano przemienić go w zasadę, i może szukać punktu jej oparcia. Lecz ani niepodległość, ani samodzielność polityczna, ani historya, ani język i zwyczaje, dostarczyć go nie mogły. Fakt zadaje kłam wszystkim określeniom narodu opartym na powyższych rozumowaniach: bo wszystko powyższe, to dopiero cechy społeczności, która jest narodem; ale istnienie narodu nie od tego zależy. Naród jest, chociaż mu jednej lub drugiej brakuje. Przyczyna tego istnienia po za tem wszystkiem leży: zrządzenie wyższe od rozumu, wolę Opatrzności uznać tu trzeba koniecznie. Dla rozumu to niedogodne, odsunięto ją przeto. Pozostała zasada narodowości dogodna, która się do wszystkiego nagina, do której odwołują się rasy i polityka aglomeratów. Przychodzi tu na myśl bajeczka o chłopcu, co chcąc się dowiedzieć, dla czego z bębna głos wychodzi, przedziurawił go, aby zobaczyć co w środku. Dowiedział się, że tam próżnia — lecz bęben już nie bębnił. Podobnie sobie postąpiono z pojęciem narodu. Po doświadczeniu przekonano się, że naród duchem swoim istnieje, lecz gdy tego uznać nie chciano, pojęcie narodu przestało być czem było, a ograniczono je do społeczności mającej właściwe sobie cechy.

Takich to społeczeństw aglomeratem jest wystawa paryska, i przedstawia je pod sztandarem kosmopolitycznym przemysłu i pracy. Przy budowie wieży Babel nastąpiło, jak wiadomo, pomięszanie języków, i rozeszli się ludzie nie mogąc się zrozumieć. Rozjedzie się i wystawa bez porozumienia się ludów, chciaż na pozór przemysł jednym wspólnym do nich przemawia językiem, bo nie ma tam innego łącznika, ducha; materya zaś rozdziela a nie wiąże. Po kilku miesiącach nie zostanie ani śladu na Polu Marsowem z tego dzieła, które historya nie na kartach postępu ludzkiego, ale w rubryce postępu przemysłu i handlu zapisze.

Piszą nam z Wiednia pod d. 25 b. m. o czynnościach Rady państwa jak następuje:

††† **Dzisiaj dopiero na południowem posiedzeniu uchwaliła komisya konstytucyjna wniosek swój co do rządowego projektu ustawy zmieniającej § 13 konstytucyi lutowej, który to paragraf pozwalał rządowi wydawać w czasie nieobecności Rady państwa rozporządzenia należące do zakresu władzy prawodawczej i do praw Rady państwa. Znany wam projekt rządowy ogranicza pod tym względem samowolność rządu, a o d m i e n n y nieco od rządowego projekt komisyi konstytucyjnej, stara się więcej jeszcze ograniczyć rząd i dać rękojmie konstytucyi — przed jej ułożeniem. Projekt ten komisyi n i e m o ż e być jeszcze jutro Izbie przedłożony, albowiem musi być wprzód wydrukowany i rozdany deputowanym na 24 godzin przed wniesieniem go na posiedzenie Izby. Zapewne więc wniesiony zostanie we czwartek przez Wasera sprawozdawcę komisyi co do tego projektu.**

Obrady w komisyi konstytucyjnej nad tym projektem tyczącym się § 13 patentu lutowego, toczyły się dwa dni w obec wielu członków Izby. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisyi, której przewodniczył Pratohevera, sprawozdawca podkomisyi Waser wniósł następującą zmianę § 13go:

„Jeżeli w czasie, w którym Rada państwa nie jest zgromadzoną, okaże się n a g ł a k o n i e c z n o ś ć wydania rozporządzeń, do których potrzebne jest, według konstytucyi, przyzwolenie Rady państwa, mogą być one wydawanemi jako cesarskie rozporządzenia *(ordonnance)*. Rozporządzenia te m a j ą tymczasową moc prawa, o i l e n i e s p r z e c i w i a j ą s i ę z a s a d n i c z y m u s t a w o m p a ń s t w a, jeżeli są podpisane przez wszystkich ministrów i ogłoszone z wyraźnym względem na to orzeczenie zasadniczej ustawy państwa. Rozporządzenia te t r a c ą moc prawa, jeżeli rząd zaniedbał przedstawić je do przyjęcia Radzie państwa zgromadzonej po ich ogłoszeniu,— lub jeżeli taż Rada państwa przedstawionych nieprzyjęła. Całe ministeryum jest odpowiedzialne, jeżeliby takie rozporządzenia nie przestały być wykonywanymi, od chwili, jak utraciły tymczasową moc prawną."

Po wniesieniu tego projektu podkomisyi, odmiennego nieco od projektu rządowego, rozpoczęły się ogólne rozprawy. Naprzód przemawiał Gross (z Welsch) i żądał „zupełnego usunięcia z konstytucyi § 13go," twierdząc, że takie nawet jak wnoszono ograniczenie władzy rządowej w wydawaniu tymczasowych prawodawczych rozporządzeń, nie zagradza drogi nadużyciom władzy, jakie z pozostawienia choćby zmienionego § 13go wyniknąć mogą. W tymże samym duchu przemawiał Brestel popierając wniosek Grossa, a nadto żądał, aby wniosek ten przedstawiono r ó w n o c z e ś n i e z wnioskami komisyi co do innych zmian konstytucyi. Toż samo popierał deputowany Sturm. Odpowiednio loice i żądaniom autonomistów postawił Zyblikiewicz wniosek, aby projekt co do usunięcia lub zmiany § 13go, wniesiono do Izby, dopiero po uchwaleniu w Izbie zmian w Konstytucyi; albowiem jest nieloicznie, aby konstytucyi, która właśnie od § 1go począwszy, ma być i musi być zmienioną, dawać przed uchwaleniem tych zmian rękojmię nienaruszalności, jaką to rękojmią jest usunięcie lub modyfikowanie § 13go. Usiłował go poprzeć hr. Adam Potocki przedstawiając, że przedwczesne usunięcie § 13go mogłoby się stać szkodliwe dla przeprowadzenia ugody z Węgrami i zmian w konstytucyi, których ugoda ta wymaga. Wniosek odroczenia rozpraw i uchwał w Izbie nad § 13stym, dopóki konstytucya nie zostanie zmienioną, popierał także Toman (z Krainy, autonomista słowiański). Zgadzał się już na takie odroczenie naczelnik niby autonomistów niemieckich Kajserfeld, który wprzód był za zmianą przedewszystkiem § 13go. Herbst, Schindler, Kuranda, Winterstein, Wolfrum i inni centraliści przemawiali, aby przedewszystkiem przedłożono Izbie zmianę § 13go odpowiednio wnioskowi podkomisyi, jaki przedstawił Waser. Winterstein, prezes tutejszej Izby handlowej, zwrócił się w mowie swej głównie przeciw motywom odroczenia przytoczonym przez Adama Potockiego, i przekręciwszy, upatrywał w nich obronę absolutnej władzy rządu. Obecny rozprawom prezes ministrów Beust dwa razy głos zabierał, przedstawiając potrzebę utrzymania § 13go zmienionego według projektu rządowego, ale zgadzał się także na większą jeszcze zmianę projektowaną przez Wasera. Po ukończeniu rozpraw ogolnych o d r z u c i ł a komisya poddany pod głosowanie wniosek Grossa, aby § 13 całkiem usunąć z konstytucyi. Za wnioskiem tym oświadczyło się 12 członków komisyi, a 24 przeciw.

Na dzisiejszem południowem posiedzeniu Komisyi konstytucyjnej, po szczegółowej rozprawie, p r z y j ę ł a ona powyższy wniosek swej podkomisyi to jest Wasera, nieco zmieniony, a we czwartek wniesie go Waser w imieniu Komisyi konstytucyjnej przed Izbę. O d r z u c i ł a zaś Komisya dzisiaj wniosek o odroczenie, stawiony przez Zyblikiewicza, za którym 12 czy 13 wotowało, aby wprzód wniosła Komisya do Izby projekt zmian w konstytucyi. Zapewne na pełnem posiedzeniu Izby powtórzą jeszcze obrońcy samorządu narodowego wniosek odroczenia uchwały nad § 13 konstytucyi, którego usunięcie lub zmiana ma jej dać niejako rękojmię nienaruszalności — dopóki projektowane zmiany konstytucyi nie zostaną wniesione i uchwalone, bo, aby n i e n a r u s z a l n o ś ć c z e g o s t a n o w i ć, n a l e ż y w p r z ó d w i e d z i e ć c o m a b y ć n i e n a r u s z a l n e.

Wczoraj w południe odbyła się tu n a r a d a m i ę d z y m i n i s t r a m i t u t e j s z y m i a w ę g i e r s k i e m i, mianowicie między pp. Beustem, Beckiem, Taaffem, a Andrassym, Lonyayem i Festetitzem. Do narady tej zaprosił p. Beust prezesa Izby panów ks. Auersperga, prezesa Izby deputowanych p. Giskrę, oraz deputowanych niemieckich Kaiserfelda, Herbsta i Mendego, którzy, jak utrzymują wieści niepewne, chcą wejść w skład gabinetu przedlitawskiego. Nie zaproszono nikogo z deputowanych polskich: czyby dla tego, iż p. Beust mniema, że na ich porozumienie z Węgrami może zawsze liczyć? a chciał dać poznać ministrom węgierskim, jak na traktowanie spraw wspólnych zapatrują się naczelnicy stronnictw niemieckich? Na tej naradzie umawiano się o sposób porozumienia się Rady państwa z Sejmem węgierskim i wyznaczenie deputacyj liczebnie równych z obu ciał, które to deputacye mają ułożyć projekta ustaw i układów co do spraw wspólnych. Zgodzić się miano, aby deputacya z Rady państwa składała się z 15 członków (5 z Izby panów a 10 z Izby deputowanych); również deputacyę z 15 członków ma wybrać Sejm węgierski. Obie te d e p u t a c y e j e d n o r a z o w e, będą niejako tworzyć wspólną komisyę konstytucyjną, a projekta ustaw i paktów co do spraw wspólnych ułożone przez te deputacye, mają być następnie przedłożone, roztrząsane i wotowane oddzielnie w Radzie państwa, oddzielnie w Sejmie węgierskim. Już w przeszłym liście pisałem o ważności tych deputacyj wspólnych jednorazowych, i ich różnicy od późniejszych stałych delegacyj; później przedstawię, jaki ma być zakres czynności tych deputacyj stósownie do elaboratu węgierskiego.

Nie zgodzono się jednak na wczorajszej naradzie co do wielu punktów. A mianowicie, ministrowie węgierscy byli zdania, że dopiero p o u c h w a l e n i u przez Radę państwa ustaw o delegacyach wspólnych, które już w Sejmie węgierskim właśnie ostatecznie uchwalonemi zostały, i p o z m i a n i e p r z e z R a d ę p a ń s t w a k o n s t y t u c y i o d p o w i e d n i o d o u g o d y z W ę g r a m i może nastąpić wybór deputacyj, porozumiewanie się ich co do spraw wpólnych, i aby o z n a c z y ć p r o p o r c y ę, ile kraje węgierskie, a ile niewęgierskie mają dawać na pokrycie kosztów spraw wspólnych (utrzymanie armii, dyplomacyi itd.), oraz oznaczyć, jaką sumę długów państwa i opłatę procentów od nich biorą na siebie Węgry, a jaka przypadnie ciężarem na inne kraje niewęgierskie. Deputowani niemieccy s p r z e c i w i a l i s i ę takiemu zapatrywaniu się ministrów węgierskich, twierdząc, że po uchwaleniu zmian w konstytucyi odpowiednich ugodzie z Węgrami, i po zawotowaniu ustawy o delegacyach, zostaliby na łasce Węgrów co do spraw finansowych, jaką część długu państwa zechcą Węgrzy przyjąć na siebie, i ile zechcą dawać corocznie na sprawy wspólne; to jest, że układ co do rozdziału długów państwa i co do stosunku przykładania się krajów węgierskich do kosztów corocznego pokrywania wydatków na sprawy wspólne, zależałby wówczas tylko od Węgrów. Takie było zapatrywanie się deputowanych niemieckich.

Deputowani słoweńscy, krainscy i tyrolscy broniący samorządu narodowego, ale dotychczas luźnie chodzący i ściślej z sobą niezłączeni, zawiązali klub autonomistów, przyjmując solidarność w głosowaniu w Izbie, odpowiednio zdaniu większości klubu, z wyjątkiem w sprawach religijnych, w których pozostawili swobodę wotowania swoim członkom, jak to jest w kole polskiem. Teraz koło polskie łatwiej będzie mogło porozumiewać się, w razie potrzeby, z innymi obrońcami samorządu narodowego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 25 czerwca.

✝ Jeżeli przesadnem wydaje się twierdzenie jednego z najgłębszych myślicieli politycznych, że rząd na rozwój społeczeństwa jedynie tylko negatywnie wpływać może, i że nic władza przyspieszyć i nadać nie jest zdolną czego społeczeństwo wewnątrznem rozwojem nie wyrobi i nie zdobędzie, a jedyna, jakiej możemy odeń wymagać, jest, aby ta organizująca potęga nie przeszkadzała temu naturalnemu rozwojowi; jeśli cała ta teorya mająca wielu zwolenników wydaje się zbyt doktrynerską, i zaprzeczyć niepodobna, że rządom przysłuża możność inicyatywy w postępie i nadaniu odpowiednich instytucyj — niemniej owa teorya o samodzielności społeczeństwa mieści w sobie wiele prawdy, o której zapominać nie trzeba zwłaszcza w obecnej chwili.

Wiele z tego co zewnętrzne wpływy, co opieka i wola władzy nadać może, to w ostatnich czasach uzyskujemy i uzyskać zdołamy — od gminy aż do zastępcy i orędownika kraju w łonie ministerstwa, od spraw edukacyjnych aż do spraw katastralnych wiele nam stoi otworem; lecz nie zapominajmy, że te wszystkie autonomiczne instytucye będące zarówno w interesie monarchii jak kraju, niczem innem nie są, tylko jak gdyby udzielonym kapitałem wkładowym na wielkie przedsiębiorstwo. Nie tylko, że stósowny obrót tego kapitału stanowi o zbogaceniu się, ale jeszcze z niego mamy płacić odsetki pożyczającemu; żywotność autonomii trzeba okazać monarchii w rezultatach intellektualnego i materyalnego, politycznego i społecznego poparcia wspólnej budowli.

Odłam szlachetnego narodu ale pomawianego o anarchiczność przyjmował tętna przez cały wiek tak pełen zapasów i przejść życia dwóch organizmów. Dzieje Galicyi będą zapisane w dwóch księgach: jednéj pełnéj mistycyzmu i duchowych wstrząśnień pełnéj narodowych doświadczeń, księdze o szkarłatnéj męczeńskiéj oprawie, a która nosi miano „Polska;" i w drugiéj, pełnéj znów doświadczeń i przejść państwowych, gdzie systemata i idee rządzenia jedne po drugich następują i roztrącają się wzajemnie, a tytuł tych dziejów: „Austrya." Zdawałoby się na pozór, że tylko materyalnie związana z jednym organizmem, tylko w moralnym stała związku z drugim; jednak gdy się bliżéj przyglądniemy, nietylko moralnie ale i materyalnie dzieliła ona losy i przejścia całego narodu, i społecznie przechodziła Galicya cały ten dziejowy proces, jaki Polska przeszła od rozbioru do stanu, w jakim ją dziś widzimy; również, acz zimny a często drażliwy był stosunek, który nas wiązał z monarchią, byłoby to tylko powierzchownie sądzić, aby nas miał los tylko przypadkowo rzucić w tę łączność i aby się żadna inna idea poza tem nie ukrywała, żaden węzeł nie wyrobił nad podatki spłacane i podatek rekrutów z Galicyi branych. Są tu także obszerne dzieje polityczne i moralne, znów przetwarzanie się całego społeczeństwa w tem związku i pod temi wpływami. Widzimy przeto, że życie Galicyi było życiem podwójnem, spotkały się tutaj dwa kierunki, polityczny i duchowy, państwowy i narodowy. Przez długi szereg lat dwa te kierunki dochodzą do punktu, gdzie przychodzi czas obrachunku: dziś na seryo rozpoczął się obrachunek polityczny Austryi, dziś już czas do obrachunku historycznego Polski, a na wyżynie tych podwójnych rezultatów ma stanąć Galicya, nic nie stracić z nauki dziejowéj i nic nie przesądzić. W chwili kiedy zdaje się stanowczo występować owo hamletowskie „być albo nie być" tak przed monarchią jako potęgą polityczną, jak przed narodem choćby już tylko społeczeństwem, kiedy najcięższe przychodzą koleje dla Polski i wielkie straty dla Austryi, stają one do siebie poraz pierwszy od czasów rozbioru dodatnio: Polska pragnie Austryi jako monarchii silnéj, Austrya potrzebuje Polski jako silnego społeczeństwa. Zdaje nam się, że nie przesadzamy mówiąc, że poraz pierwszy idee te stają do siebie tak zgodnie, bo chociaż ich interesa może nigdy nie krzyżowały się, przecież świadkiem usiłowania germanizacyjne w Galicyi i nasza polityka już nietylko opozycyjna, co było koniecznem w ówczesnym stanie, ale z punktu negacyjnego występująca dowodem, że interesa te nie były dobrze rozumianemi.

Kiedy się korzeniami splotą dwa drzewa i zrosną pod ziemią, to ziemia okrywająca te korzenie wzmocnić się i utwierdzić musi: kiedy dwie idee historyczne spotkają się w jednem społeczeństwie państwowem, natedy wyższą jest droga na jaką Opatrzność je powołuje.

Prawdę, że stanowisko Galicyi jest ważnem, może najważniejszem punktem dla Austryi, któréj stanowi przedmurze, jak dla Polski, dla któréj stanowi ostatni zakątek, ostatnią w walce narodowéj niezdobytą redutę, tę prawdę kraj cały zdaje się uznawać. Ale czy uznaje drugą prawdę, że nigdy dla nas nie niosły niebezpieczeństw chwile ucisku i prześladowań, przynosiły one wiele nieszczęść i strat, ale dźwigaliśmy się po każdej katastrofie wyżej, szlachetnieliśmy jeszcze więcej, nawet rozumnieli na chwilę; lecz pełnemi niebezpieczeństw są dla nas zawsze mijające chwile pomyślności: kiedy sposobność podźwignienia się i wzmocnienia się nadarzała, w tenczas zwykleśmy krzywili nasz kierunek, nie tylko, żeśmy nie zyskiwali możebnych korzyści, ale ściągali na siebie nowe nieszczęścia.

Nie chcę wyliczać tych bolesnych chwil, kiedy nadmiarem negacyi, lekceważenia i niezręczności roztrącaliśmy czarę wzmacniającym napojem napełnioną, wyciągając dłoń po czarę z trucizną. Ale i miara historycznej nauki przepełnia się czasem, to też nie ma obawy już o skrzywienie kierunku; tysiączne objawy dowodzą, że negacyi nie dajemy przystępu i tym razem jużeśmy nie odtrącili tej czary wzmacniającej. Kraj cały przyjmuje gorąco nadawane sobie ulgi i autonomiczne reformy; lecz niedosyć na tem, to dopiero roztwarta droga dorobku politycznego, bo według porównania udzielony kapitał na wkłady gospodarskie jeśli będzie źle obróconym, bankructwo tem śpieszniejsze.

Nigdy bardziej jak w chwili obecnej, gdyby można rozmnożyć pracowników, wzmocnić usilność i prace na wszystkich polach, światła ściągnąć jak najwięcej, a nadewszystko rozegrzać ciepło miłości w tem społeczeństwie, ale miłości szczerej, miłości ludzi między sobą, a nie oderwanej idei, której nam nie braknie, gdyby można otrząsnąć się z przywyczek tak lekceważenia, jak zbytniego w formach zamiłowania, bo wielka praca czeka na wszystkich polach to społeczeństwo, a od niej zawisła cała przyszłość. Nad tą pracą i różnych jej polach, zastanowić się bliżej i szczegółowo nie będzie zbytecznem.

Rzym 21 czerwca.

Dnia wczorajszego odbyła się na placu św. Piotra Watykańskiego wspaniała procesya Bożego Ciała. Ojciec Swięty wziął w niéj osobiście u-

---

Część literacko-artystyczna.

POSTĘP.

Listy z wystawy powszechnej w Paryżu

przez

Stefana Buszczyńskiego.

IV.

Jakkolwiek wszystko dziś w Europie przybrało formy kosmopolityzmu, wszędzie duch objawia swoje prawa i w najdrobniejszych szczegółach dowodzi, że jest nieśmiertelnym, że w ciasne szranki ująć się nie da. Tem nieśmiertelnem znamieniem, tem wieczystem prawem jego jest właśnie owa niczem niezwyciężona dążność powszechnego ducha do objawiania się w rozlicznych formach odrębnych narodowości. Od tego przyrodzonego popędu na krok nie odstąpił, a usiłowania wszystkich wieków nie zdołały zwrócić go ze wskazanej przez Opatrzność drogi. Jeżeli gdzie, to w zbiorze owoców działalności wszystkich ludów, w zbiorze, który za jednym niemal rzutem oka objąć można, jasną jest ta prawda, że wyrokiem niezmiennych praw przyrodzonych każdemu narodowi zostawiona jest własna indywidualność. Tu powinniby przekonać się wszyscy, ci co marzą o absolutnem zlaniu się ludzkości w jakąś całość, której sami określić nie umieją, że taka amalgama jest utopią, a utopią jest mianowicie dla tego, że duch podzielić się nie dał na cząstki, więc nie zawiera w sobie żywiołów podobnych do ciał chemicznych, niewolniczo posłusznych czynnikom przygotowanym w pierwszej lepszej retorcie politycznych lub socyalnych teoryj. Dość jest przejść się po pałacu Wystawy ażeby przekonać się o niespożytej sile narodowości indywidualnej. Na pozór wszystko zlewa się, na pozór zdaje się, że wszystkie ludy tworzą już jedność na spólnej stojącą podstawie, do jednego dążącą celu. Dziwne złudzenie. Myli się i oszukuje sam siebie, kto mniema, że powierzchowne związki są spójnią wewnętrzną. Cóż to za rozmaitość rysów, wyrazów twarzy, barwy włosów, oczów; cóż to za rozmaitość postawy, chodu, języków, strojów! Nie tylko Europa odróżnia się od Azyi i innych części ziemi; wprawny wzrok łatwo odgadnie ojczyznę każdego z przechodzących chociażby był podobnym do innych; tem bardziej, jeżeli przypatrzy się odrębnym cechom odznaczającym wyraźnie narodowość. W pałacu Wystawy każdy kraj przedstawia objawy życia prywatnego i publicznego. Jest to może najgłówniejszą zaletą tej między-narodowej świątyni sztuk i przemysłu. W niej widzimy każdego narodu chaty wieśniacze i domy możniejszych obywateli, widzimy wnętrza tych pomieszkań, sprzęty, ubiory ludowe odwieczne, ozdoby więcej ulubione, widzimy nareszcie żywe postacie i ich prace, rodzaj pożywienia, potrawy i trunki, a obok tego świadectwo działalności i postępu. Przenosząc się z kraju do kraju, w ciągu jednej godziny, łatwo dostrzedz ogromną różnicę między narodami. Jasnowłosy, spokojny, flegmatyczny mieszkaniec Szwecyi lub Norwegii tak niepodobnym jest do namiętnego, z ognistym wzrokiem, ze śniadą cerą Włocha, jak wypręzony, nieumiejący ruszać się Anglik do swego sąsiada Francuza, który w swych członkach zdaje się posiadać więcej sustaw niż inni ludzie. Porównajmy mieszkańca Islandyi z Hiszpanem, zwróćmy uwagę na ich postawę. Cała historyczna przeszłość przemawia z każdego szczegółu. Tamten zasnąwszy oddawna w swych lodach, dotąd nie obudził się; o jutrze tyle myśli, ile potrzeba, aby nie umarł z głodu; spokojny, zapewne szczęśliwy, martwy jak kamień na wszystko, obojętny na to, co piękne, wzniosłe; zbliża się do swoich braci Skandynawców ograniczonemi potrzebami; w odzieniu też jego nie dostrzeżesz estetycznych kształtów, w wyrobach nie znajdziesz przekroczenia granic zakreślonych pożytkiem. Ale też poprzestając na małem ludy Danii, Szwecyi, Norwegii dowodzą na każdym kroku, że ukochały narodowość. Związani bliższemi stosunkami z Europą, wyprzedzili w oświacie Islandczyków, ci potomkowie strasznych niegdyś Nordmanów, lecz rozwinęli się według właściwych sobie warunków; a choć nie poszli naprzód tak szybkim krokiem jak narody środkowej, zachodniej i południowej Europy, za to w ich postępie nie ma gorączkowego pośpiechu. O ile Islandczyk może służyć za wzór zbyt powolnego ruchu, o tyle Hiszpan przedstawia typ społeczeństwa gwałtownie pędzącego niegdyś pod wpływem namiętności. Widać w nim, iż żył wiele, że jego wczoraj było burzliwe, że był panem świata. Tradycyjna duma kastylańska przebija się w szychowem złocie, w błyskotkach, w różnobarwnych szkłach, naśladujących drogie kamienie. Znać, że z tego narodu pochodził ów hardy żebrak, który chcącemu go zawstydzić przechodniowi, odpowiedział: „ja cię nie proszę o moralną naukę, ale o jałmużnę"; znać, że tylko hiszpański spowiednik mógł wyrzec: „królowie klękają przed Bogiem i przedemną."

Nażywszy się w przeszłości do zbytku, mieszkańce Iberyi wyczerpali zasoby ducha i nie mogą jeszcze zdążyć za innymi. Nie spostrzegają się, że są niewolnikami pomimo zgromadzeń Kortezów i konstytucye, że tylko słaby naród mógł z zimną krwią znieść taki rozkaz królowej, jak ten, który niedawno żądał z góry podatków za dwa półrocza, do czego najjaśniejsza Pani dała przykład przez rozpoczęcie poboru z jej własnego majątku, wyrażając się, iż *„ze swymi ukochanymi poddanymi chce dzielić wszelkie ofiary."* W utworach i wyrobach Hiszpanów zarówno jak Portugalczyków widać nieudolne naśladownictwo innych narodów, a nie ma nic nowego, coby uwagi godnem było. W ludach północy przeciwnie przebija się naturalny rozwój rodzimych sił narodowych. Nic bardziej zajmującego, jako chłopskie gospodarstwo Norwegów. Wiadomo, że naród ten zostawiony został samemu sobie w skutek ustaw demokratycznych, przy których obronie stał z niezłomną wytrwałością. Nie ma tam arcydzieł; ale jakiś dobrobyt, niezależność, zdrowy acz powabny ruch widnieją we wszystkich gałęziach wiedzy i przemysłu. Norwegia złożona z bagnisk, lodów, gór, mając najnędzniejszą w świecie ziemię, dziewięć

dział, i niesiony sam na klęczniku pod baldachimem wśród obłoku kadzideł niósł Przenajświętszy Sakrament w kryształowéj monstracyi. Zakony, kongregacye i kapituły bazylik mniejszych i większych z krzyżami, dzwonami i wielkiemi jakoby namiotami z adamaszku i złotogłowu, będącemi ich godłem przesuwały się kolejno przez godzinę całą; ale ciekawym i jedynym w swoim rodzaju był widok trzystu czterdziestu ośmiu biskupów, arcybiskupów, prymasów, patryarchów i kardynałów poprzedzających parami Ojca Świętego, każdy w otoczeniu swoich sekretarzy i kapłanów. Biskupi i kardynałowie obrzędu łacińskiego mieli na sobie bez wyjątku białe kapy i białe także infuły, jednostajne u pierwszych, ozdobione wzorami jednakowéj barwy u drugich. Przeciwnie zaś dygnitarze wschodniego kościoła przeróżnych obrzędów jaśnieli niezrównanym bogactwem szat bizantyńskiego kroju, tudzież infuł i mitr wysadzanych drogiemi kamieniami ogromnéj wartości. Niektórzy biskupi na wzór moskiewskich archirejów mieli czapki nakryte długim fioletowym rąbkiem. Patryarchowie ormiański i maronicki obciążeni byli złotem i klejnotami jak bizantyńskie ikony, oblicze tylko pokazujące z całego malowidła. Grupa kilku wschodnich pasterzy razem idących uderzała przepychem i rozmaitością strojów kościelnych. Postępował także w procesyi biskup murzyn z głębi Afryki przybyły. Tłum widzów tłoczących się dla obaczenia procesyi i bazyliki św. Piotra przystrojonéj już na kanonizacyą był niesłychany i przechodzący wszelkie wyobrażenie. Samych księży przybyłych na zbliżające się uroczystości z Europy całéj, ale najbardziéj z Francyi, mamy już dotąd trzydzieści tysięcy.

Wczoraj na placu della Maddalena po zachodzie słońca jakiś ksiądz francuski pchnięty został sztyletem. Nie umarł z ran, ale jest podobno bardzo chory. Nie wiadomo dotąd, czy to była polityczna zemsta czyli też napaść celem popełnienia kradzieży. Księża francuscy przybierają częstokroć postawę wyzywającą patryotów włoskich i ściągającą odwety; jestto skutek nieumiarkowanéj gorliwości i nieznajomości kraju, w którym się znajdują. Duchowieństwo krajowe ubolewa nad zbytnią gorliwością i demonstracyami obcych księży. Przybywający biskupi znakomite dary przywożą Ojcu Świętemu. Złożone od paru tygodni prezenta pieniężne przewyższyły już oddawna milion szkudów (5 milionów franków). Oprócz tego Papież otrzymuje od biskupów przedmioty nieocenionéj wartości. Kardynał arcybiskup z Besançon przywiózł mu kilka stóp wysokości mającą monstracyą, w części szczerozłotą, brylantami i rubinami wysadzaną. Biskupi z Kanady ofiarowali mu misternie wyrabiany okręt ze srebra długości więcéj jak jednego metra. Statek ten ma za balast na spodzie same sztuki złota. W pokoikach okrętowych poskładane są także złote pieniądze wszystkich krajów podzielone podług przedziałów. Flagi zaś i bandery, któremi maszty są gęsto ustrojone jak w dzień odświętny składają się z samych różnokolorowych biletów bankowych rozlicznych krajów, każdy najwyższéj w papierach tego miejsca wartości. Pewien biskup staruszek pragnął wejść do gabinetu Ojca Świętego o kiju, czego mu podkomorzy papieski dozwolić nie chciał. Papież dowiedziawszy się o sporze, kazał wpuścić biskupa z podporą, jakiej używał. Starzec ofiarował kij swój Ojcu Świętemu wymawiając się, że nic innego nie posiada. Papież wziąwszy go w rękę uczuł wielki ciężar i poznał, że kij był szczerozłotym. Jeden z biskupów angielskich złożył od razu Jego Świątobliwości sto tysięcy funtów szterlingów w imieniu swéj dyecezyi. Biskupi Zjednoczonych Stanów, którzy jeszcze nie przybyli, wielkie skarby wiozą. Miał je przywieść także ksiądz Darboy arcybiskup paryski, który stanął w ambasadzie francuskiéj. Jest on upoważniony przez Cesarza do zaproszenia urzędownie Ojca Świętego na wystawę. Nie ma prawdopodobieństwa, aby Papież przyjął te zaprosiny.

Dziś rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kaplicy Sykstyńskiéj z powodu rocznicy koronacyi Piusa IX. Ojciec Święty był przytomny; do kaplicy wpuszczano samych biskupów, bo miejsca nie było już tam dla nikogo. Publiczność, to jest sami niemal księża w liczbie paru tysięcy zebrani byli w sali królewskiéj, przez którą Papież przechodził kilkakrotnie dla ubrania się i dla złożenia szat kościelnych w kaplicy Paolińskiéj. Za każdą razą zebrani księża witali go głośnemi okrzykami: *Vive le Pape-Roi*, które nie na dworze, lecz w sali watykańskiéj wydane, były ogłuszającemi. Dziś po południu w willi Borghesè odbył się przegląd wojska, na którym księża francuscy pełne zapału wydawali okrzyki na cześć papieskich żołnierzy. Przed dwoma dniami dwiestu garibaldzistów koło Terni chciało wtargnąć na terytoryum papieskie; wojsko włoskie rozbroiło ich. Słychać, że stronnictwo czynu gotuje nowy zamach na dzień św. Piotra.

Wiedeń 26 czerwca. Przedwczoraj odczytano na posiedzeniu pełnem gubernialném w Klausenburgu dwa reskrypta królewskie, z których jeden nakazuje rozwiązanie sejmu siedmiogrodzkiego, odroczonego w d. 25 Września 1865 r., drugi zaś unieważnia uchwały sejmu prowincyonalnego w Hermanstadzie, rozwiązanego w d. 1 Września 1865 r. Zamieszczając poniżej obadwa reskrypta przypominamy, że wedle artykułu VII sejmu preszburskiego z r. 1847/8 i art. I sejmu siedmiogrodzkiego z r. 1848 ciało prawodawcze spólne połączonych krajów Węgier i Siedmiogrodu jest powołanem do ostatecznego załatwienia kwestyj szczegółowych tyczących się Unii obudwu krajów; a gdy przytoczone artykuły obecnie znowu obowięzują, niemoże już być mowa o sejmie siedmiogrodzkim, uchwały zaś sejmu prowincyonalnego w Hermanstadzie, w skutek których wyprawioną została z tegoż sejmu delegacya do pełnej rady państwa, właściwie same przez się straciły znaczenie i podstawę od chwili, gdy rada państwa przeznaczoną została do reprezentowania li krajów cislitawskich.

Reskrypta przerzeczone opiewają jak następuje:

I. My Franciszek Józef I i t. d. W celu ostatecznego uporządkowania stosunków wypływających z 1 artykułu ustawy klausenburskiego sejmu z r. 1848 o unii pomiędzy Węgrami i Siedmiogrodem traktującej reskryptem naszym królewskim z d. 1 września 1865 zwołaliśmy sejm siedmiogrodzki na 19 listopada tegoż roku do Klausenburga.

Gdy później reprezentanci Siedmiogrodu na Nasze wezwanie przybyli na sejm węgierski do Pesztu w celu załatwienia bieżących prawno-państwowych kwestyj na 10 grudnia 1865 zwołany, uważaliśmy za stosowne czasowo odroczyć ów sejm aż do ukończenia obrad, które właśnie się toczyły.

Gdy więc ku wielkiej radości dla Naszego ojcowskiego serca na wspomnionym sejmie braterskie porozumienie pomiędzy reprezentantami obu krajów przyszło do skutku, przez co ów cel, jakiśmy sejmowi na 19 listopada 1865 do Klausenburga zwołanemu wskazali tj: szczegółowe uporządkowanie istniejących pomiędzy oboma prawnie połączonemi krajami stosunków i zaspokojenie wspólnych interesów—obecnie na drodze deputacyi przez sejm węgierski w tym celu wysadzonej najprędzej i najłatwiej osiągnąć można— gdy stósownie do równobrzmiącej osnowy artykułu VII ustawy sejmu preszburskiego z r. 1847/8 i Igo ustawy sejmu klausenburskiego z r. 1848 ostateczne załatwienie szczegółowych kwestyj unii należy do wspólnego połączonego ustawodawstwa obu krajów, rozwiązujemy wyżej wspomniony Sejm na 19 listopada 1865 do Klausenburga zwołany a odroczony w skutek Naszego królewskiego reskryptu z 25 grudnia 1865.

Z resztą pozostajemy Wam przychylnymi Naszą cesarską, królewską i wielkoksiążęcą łaską.

Dan w Naszem głównem stołecznem mieście Wiedniu 20 czerwca 1867.

Franciszek Józef w. r.
Juliusz hr. *Andrassy* w. r.

II. My Franciszek Józef Iszy itd. Po przywróceniu konstytucyjnego stanu prawnego w całym obszarze naszej monarchii uważamy za potrzebne usunąć wszelką jeszcze istnieć mogącą wątpliwość co do zasad konstytucyjnych i podstaw prawnych i zapobiedz wszelkiemu zamąceniu prawnopaństwowych pojęć na przyszłość.

Z tego powodu, i skoro ostateczne uporządkowanie prawnopaństwowego stosunku krajów Naszej korony węgierskiej do innych krajów Naszemu panowaniu podległych przez ową ustawę, którą wspólny sejm dla Węgier i prawnie z niemi połączonego Siedmiogrodu, na 10ty grudnia 1865 do Pesztu zwołany co do spraw wspólnych uchwalił, a którą My potwierdziliśmy, nastąpiło w sposób zabezpieczający potęgę Naszej monarchii i na drodze konstytucyjnej, a przeto wszystkie tej ustawie sprzeciwiające się prawa, rozporządzenia i uchwały, a tem samem i uchwały do prawnopaństwowego stanowiska Siedmiogrodu w monarchii odnoszące się, tj. uchwały zgromadzenia prowincyonalnego siedmiogrodzkiego na 1go lipca 1863 do Hermanstadtu zwołanego, a reskryptem Naszym z 1go września 1865 rozwiązanego, obowięzywać przestają;

skoro następnie zasada równouprawnienia obywatelskiego, którego nienaruszone utrzymanie uważamy za jedno z najwyższych zadań naszego panowania, bez względu na narodowość, religię i język artykułem VII ustawy sejmu preszburskiego z r. 1847/8 i artykułem I sejmu klausenburskiego z r. 1848 zapewnioną została, a zatem uchwały wyżej wspomnionego sejmu prowincyonalnego hermanstadzkiego w części nowszym ustawom się sprzeciwiają, a w części zbytecznemi się okazały;

skoro nareszcie wszystkie wewnętrznych spraw Siedmiogrodu dotyczące kwestye w myśl powyższych praw o unii obu krajów traktujących, ostatecznie li tylko w peszteńskiem wspólnem i połączonem ciele prawodawczem załatwione być mogą:

znosimy niniejszem stósownie do powyższego wywodu wszystkie uchwały sejmu prowincyonalnego hermanstadzkiego na 1szy lipca 1863 zwołanego, a królewskim Naszym reskryptem z 1go września 1865 rozwiązanego. Zresztą pozostajemy Wam przychylnymi Naszą cesarską, królewską i wielkoksiążęcą łaską.

Dan jak wyżéj.

Franciszek Józef w. r.
Juliusz hr. *Andrassy* w. r.

— Trzecie posiedzenie wydziału konstytucyjnego odbyło się wczoraj przed południem. W numerze wczorajszym wspomnieliśmy o wniosku posła Z y b l i k i e w i c z a względem odroczenia obrad nad artykułem 13 aż do rewizyi całej ustawy lutowej. Wniosek ten, za którym oświadczył się i K a i s e r f e l d podzielił los wszystkich, dotąd przez delegacyą naszą stawianych wniosków; a utrzymał się podany wczoraj wniosek Wasera z małą zmianą, a raczej dodatkiem uzupełniającym pierwszy okres.

— Na przedwczorajszem posiedzeniu izby niższej węgierskiej przedłożył poseł Józef Hodosiu projekt uchwały w sprawie narodowości i języków. Żąda wnioskodawca, aby aż do prawnego uporządkowania kwestyi narodowości obowięzywały rozporządzenia cesarskie odnoszące się do wolnego wyboru języka urzędowego przez osoby pojedyncze, gminy i władze; i aby zawieszone zostały ustawy dawniejsze, ograniczające wolne używanie narzeczy krajowych. Następnie interpeluje poseł Iwanka, czy minister wojny w Wiedniu przedkładając Radzie państwa ustawę wojskową „ważną dla wszystkich krajów koronnych z wyjątkiem pogranicza wojskowego“ działał w porozumieniu z ministrem węgierskim dla obrony krajowej, i co ministeryum uczynić zamierza, aby podobne postępowanie na przyszłość stało się niemożebnem? Minister sprawiedliwości Horwath przyrzeka odpowiedzieć na jednem z następnych posiedzeń.

Na posiedzeniu wczorajszem wniósł minister finansów, aby wybraną została komisya z 15tu członków celem obradowania nad sprawami skarbowemi podczas odroczenia sejmu. Poseł Roman interpeluje ministerstwo, czy zamierza w istocie usunąć z urzędu arcybiskupa grecko-katolickiego Sterkę-Soulutza. Odpowiedź ma być udzieloną w przeciągu kilku dni.

Na walnem posiedzeniu stowarzyszenia Honwedów w Peszcie w d. 24 b. m. obwołano prezesem byłego jenerała Honwedów Maurycego Perczla.

Independance belge zamieszcza list Jerzego Klapki datowany z Brukselli 22 b. m., w którym jenerał zapowiada bliski swój powrót do ojczyzny, dla której nowa i lepsza era się zaczyna.

Mexyk.

N. fr. Presse podaje kilka szczegółów o upadku Queretaro. Z miasta tego miał wydać Cesarz Maksymilian następującą odezwę, której daty dzienniki amerykańskie nie podają, lecz jeżeli przypuścić można, (co jest wątpliwem) że jest autentyczna, po poddaniu się miasta wydaną byćby musiała:

Współobywatele! Gdy męztwo i miłość ojczyzny wojsk republikańskich w tem mieście, którego obrona dla ocalenia honoru mojej sprawy i mego pochodzenia konieczną była, panowanie moje podkopały; po krwawem oblężeniu, w którem imperyaliści i republikanie pod względem rezygnacyi i waleczności współzawodniczyli z sobą, chcę wam, współobywatele! wytłomaczyć postępowanie moje. Przybyłem do Mexyku nie tylko ożywiony najlepszą wiarą w zapewnienie szczęścia nas wszystkich lecz i każdego pojedynczego, lecz zostałem powołany i osłonięty opieką Cesarza Francyi Napoleona III. Opuścił on mnie ku hańbie Francyi na żądanie Stanów Zjednoczonych, podle i nikczemnie, przelawszy bezpotrzebnie krew jej synów i strwoniwszy skarby kraju. Gdy wiadomość o moim upadku i mojej śmierci dojdzie do Europy, wszyscy monarchowie krajów Karola W. zażądają sprawy od dynastyi napoleońskiej za moją krew i za krew Niemców, Belgijczyków i Francuzów, która w Mexyku rozlaną została. Wtedy Napoleon III od stóp do głowy okryty zostanie hańbą; widział on już JCMość Cesarza Austryi, mego dostojnego brata, proszącego o życie moje u Stanów Zjednoczonych, a mnie jako jeńca wojennego w rękach rządu republikańskiego z rozbitą w kawałki koroną. Współobywatele! To są ostatnie słowa moje. Pragnę, aby krew moja odrodziła Mexyk i posłużyła za ostrzegający przykład wszystkim ambitnym i nieprzezornym książętom, i abyście z roztropnością i szczerością postępując, cnotami waszemi, sprawę, której chorągwi bronicie, uszlachetnili. Oby Opatrzność czuwała nad wami i uczyniła was godnymi mnie.

(podp.) *Maksymilian.*

Courrier des Etats Unis, wychodzący w N. Orleanie ogłasza urzędową listę wziętych z Maksymilianem pod Queretaro w niewolę oficerów, pomiędzy którymi znajduje się 14 jenerałów, 18 pułkowników, 15 podpułkowników, 16 kapitanów, 36 majorów i 338 oficerów niższego stopnia. Z pośród jenerałów znajomszych są: Miramon, Mejia, Castillo, Herrara i Ramirez.

Według doniesienia *Ajencyi Havasa* z N. Jorku z 12go czerwca miano razem z Cesarzem (jak twierdzą wiadomości z Galveston z d. 26 maja) wziąść w niewolę 450 oficerów i przeszło 8000 żołnierzy z armii cesarskiej. Maksymilian i najważniejsi jeńcy strzeżeni byli w kościele w środku miasta położonym. Escobedo kazał jenerała Mendez i pułk. Campos, dowódzcę gwardyi cesarskiej, rozstrzelać. Nikt więcej zresztą po oddaniu się Queretaro nie został straconym. Gdy Escobedo posiedzenie sądu wojennego, przed którem Cesarz miał być stawionym, na dzień 28my maja oznaczył, przesłał ostatni depeszę do konsula pruskiego w Mexyku, aby Don Mariana Riva Publicio i licencyata Mantezzi de la Torre jako obrońców otrzymać.

N. jorska *Tribune* opowiada: Gdy Maksymilian do Escobedy pod flagą parlamentarską szpadę swą odesłał, kazał mu powiedzieć, że się poddaje bezwarunkowo i o trzy tylko uwzględnienia dla siebie prosi. Pragnie naprzód nie być obrażanym, lecz jako jeniec wojenny traktowanym; powtóre, jeżeli kto ma być rozstrzelanym, aby od niego zaczęto, a po trzecie, aby nie pastwiono się nad zwłokami jego. W San Luis Potosi mniemano, że w skutku wstawienia się rządu amerykańskiego nikt więcej nie będzie rozstrzelanym; i to się potwierdziło.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 czerwca. Gdy sprawa powierzenia zdolnym pracownikom restauracyi rzeźb i ornamentów architektonicznych wielkiego ołtarza kościoła N.M. Panny w Krakowie, prawie stanowczo załatwioną została, podajemy, kto się tem dziełem zajmuje.

Rusztowanie wykonał p. Wincenty K o ł o d z i e j s k i majster ciesielski, wedle planu sporządzonego przez budowniczych pp. Feliksa K i ę ż a r s k i e g o i Dra. Teofila Ż e b r a w s k i e g o, pod których także kierunkiem p. Wilhelm S o k o l i k zajmuje się robotą stolarską, a p. Jan K u r n i k o w s k i ślusarską. Do roboty snycerskiej wezwanym został p. Kazimierz W a k u l s k i z Warszawy, który już do Krakowa przybył; do ornamentyki p. Edward S t e h l i k w Krakowie. Pracą ich kierować mają pp. Władysław Ł u s z c z k i e w i c z i Jan M a t e j k o. Rozebrania ołtarza dopełnił malarz p. Wojciech E l i a s z, któremu też zamierzono powierzyć czyszczenie i utrwalenie rzeźb. Fotografowanie szczegółowych części ołtarza, nie przyszło dotąd do skutku, chociaż nie zadługo minie pora zebrania pięknego albumu; rysowaniem zaś ornamentów zajmowali się pp. Tytus P i l e c k i i Ernest B a u d i s z, pod kierunkiem p. Władysława Ł u s z c z k i e w i c z a. Oprócz tych różnorodnych robót prowadzonych pod ścisłym nadzorem, istnieje jeszcze komisya wyznaczona do orzeczenia o potrzebie oczyszczenia kościoła wewnątrz, co się tyczy ozdób architektonicznych (przewodniczy Dr. Józef Ł e p k o w s k i); delegacya w sprawie restauracyi sterczyn szkarp; inna zaś mająca się zająć naprawą szyb kolorowych; wreszcie upoważniony do tego członek Dozoru czuwa nad porządkiem kwesty kościelnej. Kierunek konstrukcyjnej części restauracyi ołtarza, oddanym został wyłącznie p. Teofilowi Ż e b r a w s k i e m u. Szafa główna czyli środkowa nisza ołtarza, ma stanąć gotowa na zrębach jeszcze w bieżącym roku, z końcem lata. Obecnie poczet Członków Dozoru kościoła N. M. Panny wzmocnionego przybranymi znawcami, stanowią pp: przewodniczący Józef L a s o c k i, sekretarz Wł. Ł u s z c z k i e w i c z, X. J. W i l c z e k, X. J. Ś w i e r c z e w s k i, Dr. Maciej J a k u b o w s k i, Leopold L i p i ń s k i, Józef Ł e p k o w s k i, Jan M a t e j k o, Franciszek P a s z k o w s k i, Edw. S t e h l i k, (zastępczo), F. K s i ę ż a r s k i, T. Ż e b r a w s k i. — P. Paweł P o p i e l zapraszanym bywa na sesye jako konserwator zabytków pomnikowych. Poczet pań zajmujących się kwestą kościelną, pomnożonym został do liczby 30.

— Przedsiębiorca tutejszy p. Maurycy Baruch, który wiele uczynił pod względem rozwinięcia przemysłu, założył w cegielni swojéj w Łagiewnikach fabrykę kafli i pieców kaflowych, które białością swoją, odrobieniem czystem oraz ozdobną formą nie ustępują tego rodzaju wyrobom zagranicznym, a przenoszą je znacznie taniością. Dla wygody publiczności wystawił p. Baruch w sklepie nowo otworzonym w Rynku obok pałacu pod Baranami wyroby cegielni łagiewnickiéj, a mianowicie piece różnego kształtu, koloru i ceny, kominki, cygany, posadzki ceglaste, dreny, wazony, doniczki, ozdoby ogrodowe z palonéj gliny i różne inne przedmioty do zakresu garncarskiego i zduńskiego należące. Od czasu zwinięcia kaflarni niegdyś Steinkellera, musiano u nas albo poprzestać na wyrobach bardzo podrzędnych, albo lepsze sprowadzać z daleka, i wtedy powierzać ustawienie pieca nieuzdolnionym robotnikom. Gdyby więc nawet piece p. Barucha nie różniły się ceną od zagranicznych, to już ten ostatni wzgląd, że fabryka odpowiada za dobroć pieca, jest ważnym dla właścicieli domów.

— Prześliczne kolorowe fotogramy jedwabne, które za szkłami powiększającemi przedstawiają widoki włoskie w naturalnéj wielkości, tudzież wielki zbiór stereoskopów na szkle z różnych części świata, już tylko do 1go lipca pozostają w mieście naszem, jak niemniéj tych samych przedsiębiorców ogniste fontanny, dawniéj pokazywane w teatrze a teraz w ogrodzie Strzeleckim gdy się zupełnie ściemni, wraz z pomienionym zbiorem widoków przeniesie się w tych dniach do Warszawy.

— W piątek 28go o godz. 4éj po południu odbędzie się posiedzenie Rady ogólnéj Domu Przytułku i Pracy w sali obrad Rady miejskiéj dla dopełnienia wyborów do wydziału gospodarczego tudzież na wizytatorów i kolektorów. Na poprzednich bowiem zebraniach wyborów tych nie ukończono.

— Jak donosi *Gaz. Lwowska*, władze rosyjskie wydały niedawno pewnego urzędnika kolei lwowsko-czerniowieckiéj, który dopuściwszy się znacznych przeniewierzeń, zbiegł był ze Lwowa.

— Dziś rozpoczęły się we Lwowie obrady ogólnego zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego, a zamknięte będą 1go lipca.

— Donoszą z Ems 22go czerwca, że po trzechtygodniowym tam pobycie, aresztowano dwie osoby żyjące tam pod nazwiskiem małżonków Alexandin z Polski. Właściwie są to Moskale a mają się nazywać, on Borkesany, ona niewiadomo jak, bo raz się nazwała w przesłuchaniu jenerałową Chumatow, drugi raz panią Mirbach. Znaleziono przy nich znaczne pieniądze i brylanty. Oboje są oskarżeni o znaczne kradzieże w Rosyi.

— Od dnia 1 lipca za pojedynczy telegram o 20 słowach wysłany z Prus, płaci się w promieniu aż do 18 mil, 5 srebrn.; w promieniu aż do 52 mil, 10 sr.; daléj zaś 15 sr. Za każde następne 10 słów dopłaca się połowa ceny powyższéj.

— Dzienniki wiedeńskie zaprzeczają, aby przeciw pokojowéj Cesarzowéj Karoliny Mexykańskiéj, która sobie odebrała życie, mówiły jakie podejrzenia co do zadania trucizny Cesarzowéj. Powodem jéj samobójstwa miały być zatargi z mężem, z którym od dawna żyła w rozłączeniu.

— W Weronie pospólstwo dopuszczało się gorszących wykrzyków w święto Bożego Ciała. Jest tam zwyczajem, że municypalność każe przed procesyą rozciągnąć po nad ulicami opony płucienne dla ochrony od słońca. Po rozwieszeniu tych płucien w nocy poprzedzającej święto, pospólstwo rzuciło się i zaczęło je zdzierać. Zrana, kiedy procesya postępowała z katedry na plac Este, tłum ulicznej gawiedzi rzucił się jak za danym znakiem na szeregi pobożnych, rozbił je, a nadomiar wypadło kilkunastu ludzi na koniach, rozganiając procesyę. Biskup celebrujący, przyciśnięty przewróconym baldachimem, upadł i wypuścił z rąk monstrancyę. Motłoch rzucił się na księży, zdarł z nich szaty kościelne, potargał baldachim, połamał krzyże i świece, i wreszcie wszczęła się bójka między napastnikami a ludem postępującym za procesyą, który zapóżno stanął w obronie naruszonego nabożeństwa. Przyszło w tej bitce do ciężkich skaleczeń. Wojsko wreszcie wystąpiło i położyło koniec bitce, lecz procesya została przerwaną. Następnych dni patrole utrzymywały w mieście karność, a podesta wydał odezwę z napomnieniem. Powody tego zamachu na obrzędy kościelne, nie są dotąd wiadome.

— Dnia 26go czerwca przeciągały chmury, które po południu parę razy sprowadziły deszcz a po 6éj nawet burzę. Ciepło w cieniu doszło do + 19°,6 od + 11°,4. Wiatr zmienny. Barometr postępując do góry wskazywał dnia 27go czerwca o godzinie 6téj rano 330‴,01; termometr zaś + 11°.6 R.

— W piątek dnia 28go czerwca, Serca Pana Jezusa i Śgo Leona II papieża.

Przyjechali do Krakowa od 26go do 27go czerwca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Konstanty Nowaczyński właściciel dóbr z Galicyi, Dr Łobaczewski adwokat z Sanoka, L. Borowski adjunkt sądowy z Galicyi, Dąbkowski Jan z żoną z Warszawy, Helena Ottowa z siostrą z Cieszyna.

HOTEL SASKI: Wojciech Kahane bankier z Jass, Ferdynand Grutsch fabrykant z Wiednia, Wacław Charzewski z Galicyi, Juliusz Werner z Płocka, Jan Bilicki z Galicyi, Adolf Gajer kupiec z Wiednia, Józef Hawilski, Karol Nowaski, Juliusz Kalicki z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Zygmunt hr. Romer właściciel dóbr z Dąbia, M. Boac kupiec z Berlina, A. D. Reiter kupiec, Juliusz Joest właśc. fabryki, Teodor Muvius dyrektor, M. Sittner kupiec, Teodor Breet fabrykant cukru z Prus, Józefat Kałuski właściciel dóbr z Zegartowic, hr. Czacka właścicielka dóbr ze Lwowa, Aleksander Skrzyński właściciel dóbr z Galicyi, Edward Oppenheim c. k. konsul, Wilhelm Maurycy Wolf kupiec z Hamburga, Izydor Sern kupiec z Warszawy, Romuald Kościołkowski urzędnik z Rosyi, Fabiusz Byk kupiec z Jass, Seweryn Nunberg ze Lwowa, Teodor Nechula fabrykant z Wiednia, S. Hollender kupiec z Paryża, Edward Horowicz bankier ze Lwowa, Maurycy Stern kupiec z Pesztu, Wilhelm Neweklowski dyrektor ze Szczepanowic, Siemońska Marya z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj*.

Z a w i a d o m i e n i a: Sąd lwowski Abrahama Druckera o zamianowaniu dlań kuratorem Dra Hönigsmanna celem doręczenia nakazu zapłac. 120 złr. J. S. Jurgensowi.— Tenże sąd Józefa Trembulca o nakazie zapłac. Józefowi Kostrzebskiemu sumy weksl. 288 złr.; kur. Dr Rajski.— Sąd stanisławowski Andrzeja Beffingera o wyznaczeniu dlań kuratorem Dra Bardascha w sprawie pozwu wydanego przez Samsona Schlutzkera o zapłac. 50 złr.— Sąd tarnowski Henrykę hr. Kuczkowską o wydaniu jéj pozwu przez Pawła Popiela o zapłac. 1000 złr. obligacyami indemn. ustna rozpr. 8 sierpnia; kur. Dr Kaczkowski.— Sąd stanisławowski Rubina Wolfa Nagle o zakondykowaniu należącéj mu od Antoniego Donigiewicza sumy 1150 złr., na rzecz wierzytelności Leiby Stern w kwocie 400 złr.; kurator Dr Bardasch.— Sąd w Janowie spadkobierców Anny Dmytryszynowéj, o dozwoleniu intabulowania na młynie i połowie realności pod L. 115 w Wrocowie Zazire Aleksandra Sieniakiewicza i Jakuba Fritza.— Magistrat tarnowski o ustanowieniu przez księcia Władysława Sanguszkę na lat 20, 5 stypendyów dla uczniów szkół publicznych w Tarnowie w kwotach 60 złr., 80 złr., 100 złr., 120 złr. i 140 złr.; podania do 15 sierpnia.— Sąd lwowski Włodzimierza Chwaliboga o ustanowieniu dlań Dra Sermaka i dozwoleniu na prośbę spadkobierców

---

miesięcy ciągłej prawie zimy, jest może najbogatszym krajem w Europie, bo długów nie ma, wyjąwszy produkcyjnych, zaciągniętych dla korzyści powszechnej; a jej mieszkańce najmniej płacą podatków ze wszystkich narodów. Hiszpania obfitująca we wszystkie dary przyrody, Portugalia z najmilszym klimatem, z ziemią należącą do najbardziej urodajnych w świecie, dają smutne świadectwo o powszechnem ubostwie i chyba tylko największemi długami mogłyby się pochwalić. Ażeby mieć wyobrażenie, jak dalece swobodny rozwój, bez względu na wielkość kraju lub ilość mieszkańców przyczynia się do bogactwa każdego narodu, dość porównać przestrzeń, jaką każdy kraj zajmuje pod wystawę swych płodów. Pałac Wystawy wraz z innemi budynkami pokrywa 146,600 metrów kwadratowych. Nie mówiąc o Francyi, która w tej liczbie zajmuje przeszło 64 tysiące metrów, zważmy, że malutka Belgia, która dopiero od lat trzydziestu zaczęła się wznosić, potrzebowała dla pomieszczenia wyrobów swoich tyle przestrzeni ile wszystkie niemieckie państwa, ile Prusy i Austrya; to jest każdy z tych krajów zajął przeszło 7000 metrów; między niemi Austrya zarówno jak Rzesza niemiecka 7528, Prusy tyleż, a Belgia 7250 metrów. Szwajcarya prawie taką zajęła przestrzestrzeń jak Szwecya i Norwegia; pierwsza: 2416, drugie: 2090 metrów; Rosya mniej potrzebowała miejsca niż Szwajcarya. Zmieściła się na 2196 metrach. Hiszpania wraz z koloniami swemi nie miała dość płodów, aby zająć takiej wielkości część gruntu, jaka potrzebną była dla Szwecyi; poprzestała na 2000 metrów. Najodleglejsze ze wszystkich krajów: Stany Zjednoczone pokrywają wyrobami swemi 3346 metrów. Nareszcie, aby Anglii nie pominąć dodaję: że W. Brytania z koloniami rozsiadła się na przestrzeni obejmującej przeszło 23,000 metrów, na której maszyny przeważnie panują. O innych krajach zaledwie wspomnieć warto pod tym względem. Cała Afryka i Oceania zmieściły się na 800 metrach; a dumne swoją oświatą Chiny, które na miliony lat historyę swoją liczą, wraz z Japonią i południową Azyą nie potrzebowały dla wystawy więcej od Afryki i Oceanii. Biedna Grecya tyle posiada ziemi w pałacu ile Rumunia, to jest 648, a Państwo kościelne tyle co Grecya. Ale Italia zawiera do 4000 metrów.

Wymowne to cyfry! Dziś, kiedy już wszystko zużyte, gdy ani kazania wzruszyć, ani dramata rozczulić, ani romanse do łez pobudzić nie mogą, statystyczne cyfry powinnyby zająć ich miejsce. Badawczy umysł znajdzie w nich niewyczerpane źródło do śmiechu i płaczu. Smiać się chce ze wszystkich teoryj ekonomistów, którzy zanurzywszy się w swych dociekaniach, jakby na dnie morza, nie widzą prawdy jasnej jak słońce, że wolność ustaw politycznych, swoboda oświaty, przemysłu i handlu są jedynemi źródłami bogactwa narodów, a więc zachętą do pracy i rękojmią powszechnego spokoju. Płakać się chce, gdy spojrzymy na cyfry, które pałają łzami milionów i wołają głośno o pokrzywdzenie tych, co liczbami świadczą się o swoim stanie. Göthe powiedział: „Mówią, że liczby rządzą światem; to pewna, że one okazują, jak świat jest rządzonym.“ Jeżeli ilość wyrobów daje dokładne pojęcie o administracyi i charakterze rządu, nie mniej ich cecha wyraża ducha narodowego.

W północnych krajach przebija się samodzielność; w południowych chwiejność w wyborze pomiędzy przeszłością a teraźniejszością. Szwecya i Norwegija idą wytrwale naprzód. W ich utworach i płodach widać nieprzerwane pasmo ściśle złączone z odwiecznem życiem. Wszystko ma charakter narodowy. Ich wynalazki zastosowane do miejscowych potrzeb. Łodzie tych morskich przemysłowców nie podobne do innych, ale lekkie, zwinne; nie potrzebowały wzorów i śmiało spółzawodnictwo wytrzymają z paniami mórz Angliją i Holandyą. Sanie norwegskie nawet różnią się od znanych powszechnie. Patrząc na ich budowę, domyśleć się można jak szybko pędzą; śnieg ich nie zatrzyma, nie zabrną. Dziwić się też potrzeba, widząc owoce nauk i przemysłu tych narodów północy, które kształcą się pierwotnie pod kierunkiem wędrujących od domu do domu nauczycieli. Dzieci wychowane pod okiem rodziców, dorastając, zastają w wyższych publicznych szkołach wszystko co tylko potrzebne do oświaty; i ukończywszy nauki bynajmniej nie powstydzą się stanąć obok pysznych sąsiadów zza morza. Nie ma pośród nich tylu sławnych ludzi, tyle rozgłośnych imion, jak w innych krajach Europy; ale to pewna, że jest więcej dobrych obywateli. Może to uprzedzenie, lecz zdaje się, iż w każdym z mieszkańców Skandynawii dostrzedz można pewną szlachetną dumę jakby uczucie wyższości. Z szyderstwem patrzą na to, co zachwyca oko Francuza lub Anglika. Od świecideł, od sztucznych ogniów, od wyrobów jaśniejących zbytkiem odwracają się ze wzgardą. U Hiszpanów i Portugalczyków wszystko, co odznacza się oryginalnością, jest zabytkiem czasów starożytnych. Oddział ich wystawy nie mniej zajmuje, lecz jest to raczej nagromadzenie przedmiotów mających wielką wartość w muzeach. Wszelkie utwory i wyroby nowoczesne porównać się nie dadzą z płodami innych narodów. Jest kilka pięknych obrazów dowodzących, że Hiszpania była ojczyzną Murilla; pomiędzy niemi jeden z najznakomitszych z podpisem malarza noszącego francuskie nazwisko: Gisbert. Wyobraża *Wylądowanie Purytanów w Północnej Ameryce*. W przejętych religijną egzaltacyą postaciach wiele natchnienia, uczucia, wiary w lepszą przyszłość. Zresztą pod względem sztuki nie ma nic prawie do widzenia. Przychodzi na myśl pytanie: w czemże Hiszpanie i Portugalczycy postąpili? Nie mając czem poszczycić się, przywieźli, oprócz starożytnej broni, zbroi i rynsztunków, szczątki z pałacu Alhambry, który bynajmniej o ich oświacie nie świadczy, lecz jest pomnikiem cywilizacyi maurytańskiej. Godne to widzenia zabytki i do głębszego zastanawiania się pohop dają. Dla wielu, liczby wydają się martwemi; tu dotykalnie widzimy ślady, jak w tej samej Europie ludzkość przed kilką wiekami stała już na wysokim szczeblu doskonałości.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Maryanny Jordanowéj zaintabulowania na dobrach Olszyny procentów od sumy 3447 dukatów.— Sąd krakowski Edlę Esterę Horowitzową o wydaniu jéj pozwu przez Maryą Mierzejewską i Maryą Fiorentyni o zapł. sumy 10,000 złp. i prenotowanie na realności pod L. 58 Gm. X. w Krakowie, oraz o nakaz. zapł. téj sumy; kurat. Dr Witski.— Dyrekcya poczt galic. o zaprowadzeniu poczty w Żegestowie od 16 czerwca do 30 września.— Do 15 sierpnia podania o przyjęcie do medyczno-hirurgicznéj akademii Józefińskiéj w Wiedniu.— Sąd lwowski Antoniego Schaka i Ignacego Paschoii o nak. zapł. 1440 złr. pierwszéj wiedeńskiéj kasie oszczędności; kur. Dr Rolński.— Sąd w Brodach o rozpisaniu konkursu na majątek Izaaka Landesbergera; zgłoszenie się wierzycieli do 1 lipca, ustna rozpr. 12 lipca; kur. Dr Ornstein.— Sąd tarnopolski Grzegorza Jaworskiego o wydaniu mu pozwu przez Maryą i Henrykę Wachowiczowe o ekstab. prawa ewikcyi sumy 15,000 złp. z dóbr Zielona; ustna rozpr. 16 lipca; kur. Dr Schmidt.— Sąd stanisławowski Paulinę Bratkowską o wydaniu jéj pozwu przez Maryę Kamińską i Teodora Agopsowicza o ekstabul. 240 dukatów z dóbr Półniki; kur. Dr Dwernicki.— Sąd krakowski Feliksa i Kazimirę Bystrzonowskich o nakazie zapłacenia długu Eliaszowi Lembergerowi; kurator Dr Kański.— Sąd stanisławowski Franciszka Krzysztofowicza o nakazie zapłacenia 1,300 złr. na rzecz Hindy Weinberger; kurator Dr Maciejowski.— Sąd przemyski o wyznaczeniu dla Stanisława Wodzickiego kuratorem Dra Kozłowskiego w interesie wierzytelności na dobrach Lipniki.

Zawezwania: Sąd w Uścieczku wierzycieli masy Tekli Chrzanowskiéj w d. 5 września w Hinkowcach zmarłéj, stawienie się w d. 28 sierpnia r. b.— Sąd krakowski spadkobierców Franciszki Górskiéj w d. 29 czerwca 1842 w Krakowie zmarłéj; kurator Dr Schönborn.— Sąd w Makowie Agnieszkę z Knapczyków Pochypniakową ze Zawoi do zgłoszenia się w ciągu roku, inaczéj za umarłą uznaną zostanie; kur. Wojciech Bartyzel.— Sąd stryjski spadkobierców Ludwika Tressiera zmarłego w Stryju w d. 19 marca 1866 i Anastazyi Biłłykowéj zmarłéj w Wierczanach w d. 20 listopada 1857 r., zgłoszenie się do roku; kurat. Dr Fruchtmann.

Licytacye: W d. 16 sierpnia w Krakowie sprzedaż 1/4 realności pod L. 14 Gm. VI; cena wywoł. 4139 złr. 44 c.— W d. 26 lipca sprzedaż we Lwowie realności pod L. 290.— W d. 18 lipca w Rzeszowie sprzedaż realności pod L. 433; cena wywoł. 1319 złr. 40 c.; kurat. Dr Zbyszewski.— W d. 3 sierpnia we Lwowie sprzedaż realności pod L. 671 1/4 i 780 1/4, cena wyw. 6201 złr. 36 c.

Posady: Ekspedytora poczt w Grabiu (kaucya 200 złr.), podania w 3 tygodniach.— Adjunkta sądowego w Dobczycach (700 złr.), podania w 4 tygodniach.— Oficyała poczt. w obrębie galic. dyrekcyi pocztowéj (600 złr.), podania do dyrekcyi poczt we Lwowie w 4 tygodniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 23 czerwca.

(*B. R.*) Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego okólnikiem z 25go maja do l. 408 na 34te ogólne zgromadzenie tegoż Towarzystwa mające się rozpocząć 27go czerwca, postawił na pierwszem miejscu pomiędzy przedmiotami dyskusyi w Sekcyach mianowicie dla Sekcyi administracyjnej następujące zadanie:

„Ponieważ system *wydzierżawiania włościanom* „bądź pojedynczych parcel, bądź całych folwarków „w niektórych okolicach Galicyi coraz bardziej upowszechniać się zaczyna, przeto byłoby pożądanem „wykazanie ze stanowiska praktyki i doświadczenia: „*korzyści* lub *niekorzyści* oraz *prawnych* i *ekonomicznych* skutków tego systemu."

Biorąc przedmiot ten na uwagę, nie mamy wcale roszczenia przesądzać bynajmniej przyszłych rozpraw nad nim w światłem a zwłaszcza pod tym względem przeważnie kompetentném zgromadzeniu; chcemy więc tylko odświeżyć w pamięci i ile możności uporządkować wielorakie stanowiska, z których ta *nader ważna* sprawa widzianą i roztrząsaną być może, a tak przyczynić się do ułatwienia i przyspieszenia rozpraw właściwych.

Przedewszystkiem czujemy potrzebę wyrazić wdzięczność komitetowi Tow. gosp. iż sprawę tę nader, jak powiedzieliśmy, ważną, na porządek dzienny postawił, gdy acz na pozór prywatna, zawiera ona tyle wątku dobra powszechnego, jak mało która inna; wszelako przebaczy nam szanowny komitet, jeżeli na wstępie pozwolimy sobie jedną uwagę pod względem postawienia formalnego dotyczącej kwestyi.

Prawda, że wydzierżawienie gruntów dworskich, włościanom w dziejach rolnictwa ogólnych, niemniej jak też dziejach w Polsce, jako fakt nie jest bynajmniej rzeczą nową, owszem tak starą jak samo prawie włościaństwo, może nawet starszą, jeżeli przyznamy się do bardzo pospolicie stwierdzonej hipotezy historycznej, iż stosunki włościańskie obecnie również już do dziejów minionych należące, w różnych czasach z wypuszczania ziem przez właścicieli onych różnym ludziom pod różnemi warunkami, takie jakie w końcu były, powstały się urobiły i ustaliły; z tych różnych sposobów i warunków nadawania ziemi powstały zwyczaje, które upowszechniając się, przechodziły w systemy, a nareszcie ujmowane bywały w karby prawa; jednak spojrzawszy się do faktu wydzierżawienia parcel lub folwarków włościanom, zdaniem naszem, nie należy jeszcze nazywać *systemem wydzierżawiania*, ani *systemem* w ogóle, chociażby tylko z tej przyczyny, że są to fakta oderwane, bez żadnego wewnętrznego związku z sobą, krótko mówiąc, bez żadnej cechy jakiejbądź systematyczności; więc, jeśli się nie mylimy, tymczasowo możeby jeszcze wypadało wprzód tak postawić pytanie: Czy wypadki dość częste wydzierżawiania pól dworskich włościanom w parcelach lub całych folwarkach uważać się mają za powodach i przyczynach *trwałych* do tyla, iżby z czasem wydzierżawianie takie mogło być policzone pomiędzy systemy zarządu i gospodarowania w większych posiadłościach rolnych?

Przypuszczamy, iż z samego siebie rozumie się, że rozprawę nad pytaniem w sposób powyższy postawionem, poprzedzi z góry zupełne porozumienie się pod względem znaczenia wyrazu: „*włościanin*." mianowicie, iż nie o to chodzi, aby ten lub ów należał do *stanu* włościańskiego lub innego, albowiem skoro się przyjmie przeważnie pojęcie zajęcia i zarobkowania, nie zaś stanu, włościaninem [illegible] rzemieślnik, literatem i t. p. [illegible] dziemy o wydzierżawieniu parcel albo folwarków włościanom jako włościan, to jest, pozostających w miejscu przy zagrodach i gospodarstwie włościańskiem, przytem biorących w używalność tytułem dzierżawy parcele gruntów lub też folwarki miejscowego, lub co najwięcej o miedzę sąsiadującego dziedzica, a biorących pola tenże na to, by zostać dzierżawcami, lecz właściwie, aby niejako tylko rozszerzyć gospodarstwo własne. Wynika z tego, że wypadki, w których czy to pojedynczy włościanin czy też zastępca gromady w jej imieniu bierze w dzierżawę folwark, lub nawet tylko znaczniejszy obszar ziemi bez zabudowań, podejmując się oraz zagospodarowania tego folwarku lub obszaru, jako *całości*, podług pewnego racyonalnego planu, wypadki zatem, w których włościanin lub gromada staje się dzierżawcą majątku w znaczeniu właściwem, przedmiotem dyskusyi nie będą. Przeciwnie należeć będą pod ściśle rozstrzygnienie wypadki, w których włościanie pojedynczy, każdy dla siebie dzierżawi odrębną parcelę, jako też jeżeli jeden włościanin dla wielu na podział pola dworskie zadzierżawia, lub jeżeli takowe bierze w dzierżawę zastępczo, również w celu podziału, ale nie po parcelę do obrabiania i użytkowania dowolnego pomiędzy członków gromady.

Owoż, przy rozwiązaniu kwestyi zwyż wzmiankowanej, te tylko ostatnie wypadki, zdaje nam się, mianowicie wypadki wydzierżawiania parcel lub folwarków włościanom miejscowym lub sąsiedzkim, z góry podzielnie albo w celu dowolnego podzielnie użytkowania, dyskusya przyszła będzie mieć do uwzględnienia i według nich sformułuje odpowiedź.

Z ogólnego stanowiska postępu rolnictwa, wydzierżawiania takie wprawdzie wydają się jakoby pojawy jakiegoś zwrotu w owe czasy przedhistoryczne, a przynajmniej bardzo dawne, kiedy to właściciel — może pierwotny przywłaszczyciel — nie wiedział co począć i jak sobie dać radę z swemi niezmiernemi obszarami, gdy sam obrobić ich nie mógł, a ochotników zdolnych do dzierżaw w ściślejszem znaczeniu jeszcze nie było. Zaiste, tak same w sobie jak w następstwach swych nie były to wcale czasy, do których bardzo tęsknić należało, chociaż służą poetom za tło pięknych marzeń sielankowych; w czasach naszych zaś wzorem, mylimy się, potworem groźnym stosunków społecznych wykształcenia, jest ów kraj tak piękny z przyrody, owa zielona Irlandja, dokąd prowadzi system bezmyślnego rozkawałkowania ziemi na drobne dzierżawy. My wprawdzie wspominając wyżej wypadki dzierżaw parcelowych, pominęliśmy wypadek ostateczny, mianowicie oddawanie w dzierżawę drobnych kawałków czy to włościańskiego, czy innego stanu ludziom takim, którzy sami gospodarstw własnych nie posiadają; a pominęliśmy dla tego, ponieważ komitet Tow. gosp. zadał tylko pytanie względem wydzierżawiania parcel *włościanom*, więc nie pytał o ludzi włościanami, — gospodarzami i małemi właścicielami dóbr wiejskich — w znaczeniu ściślejszem niebędących, jakimi są naprzykład wszelkiego rodzaju czeladź i wyrobnicy wiejscy; sądzimy jednak, iż dyskusya rozciągnie się i na ten stosunek, ponieważ historya rolnictwa uczy, że gdziekolwiek parcelowanie dzierżaw przyjęto, właśnie ta klassa nic nieposiadająca, chociaż nie na razie, zawsze jednak w ciągu czasu najwięcej do dzierżaw parcelowych dostarczała kompetentów, a tem samem, mając niejaki punkt oparcia pod względem zabezpieczenia acz nędznego bytu, coraz liczniej pomnażała się, stawała się powodem coraz większego rozparcelowania ziemi, a w skutku tego coraz większej demoralizacyi i upadku całej klassy rolniczej, samegoż rolnictwa i z niem dobrobytu powszechnego. Atoli, jak wszystko ludzkie na świecie, ma swoje złe i dobre strony, tak i obraz wynikłości *systemu* dzierżaw parcelowych, powyżej w zarysach ogólnych naznaczony, jest tylko jedną stroną tego systemu, mianowicie, jak to widać, stroną złą. System ten sam mniej więcej, w krajach innych, gdzie odpowiada po trzebie i stosunkom gospodarskim, inne wcale wydawał i wydaje owoce. W starożytności najracyonalniejsi właściciele przenosili go pod względem korzyści moralnych i materyalnych nad uprawę dóbr niewolnikami; u sławnego Pliniusza nie było w całych dobrach niewolników, lecz sami tak zwani *coloni partiarii*, ni mniej ni więcej jak nasi drobnych parcel dzierżawcy; i dziś we Włoszech, we Francyi południowej, przy systemie dzierżaw parcelowych, tak właściciele jak dzierżawcy najlepiej się mają. Skąd pochodzi taka różnica, dla czego to co dobre w jednym, jest zgubne dla drugiego kraju i ludu? Wielkie zapewne pytanie, a nastręczające się zawsze, skoro tylko chodzi o jaki bądź nowy objaw czy to wewnętrznego rozwoju społeczności, czy o przeszczepienie w społeczność daną obcej jakiej instytucyi lub systemu praktykowanego gdzieindziej, chociażby z najlepszem powodzeniem.

Że my tutaj nie rozwiążemy tego pytania, kiedy nie mamy mejsca na dzieło obszerne, lecz tylko na kilka potocznych uwag w ciasnych ramach artykułu dorywczego, każdy łatwo zrozumie; chcieliśmy tylko zwrócić uwagę powołanych, iż i ten, kto kwestyę o dzierżawach parcelowych dojrzale przedyskutować i pożytecznie rozstrzygnąć zamyśla, w toku rozpraw dotyczących wpadnie i na to pytanie i do onego rozwiązania przygotowanym być musi, jeżeli sprawy całej nie chce porzucić w połowie.

I tego nie powiemy, czy zdaniem naszem dzierżawy parcelowe u nas sprowadzą takie klęski jak w Irlandyi, czy zaś przeciwnie okażą się tak zbawiennemi jak we Włoszech, Francyi i t. d.? albowiem, jak już powiedzieliśmy na wstępie, dyskussyi powołanej w niczem nie chcemy przesądzać.

Wreszcie pozwalamy sobie powtórzyć, iż kwestyą dzierżaw parcelowych uważamy za tak ważną i pełną następstw, zwłaszcza w naszym przeważnie rolniczym kraju, iż przezorności komitetu okazanej podniesieniem tej kwestyi nie możemy dość wychwalić; będzie mu to kiedyś policzone za wielką około dobra tego kraju zasługę, a niemniejszą będzie zasługa tych, którzy tę kwestyę dojrzale rozbiorą i rozwiążą skutecznie i bez odwłoki.

Tu bowiem ma miejsce przysłowie starożytne: *principiis obsta*. Wiemy; bowiem, jakie w ogóle są przyczyny parcelowania, wiemy że kto parceluje majątek większy w ogóle, nie czyni tego z rozkoszy lecz raczej z biedy, możemy zatem nie przesądzając w całe gruntowniejszej duskussyi i nie wyłączając możliwych wyjątków, powiedzieć z góry, że rozwijanie się *samopas* stosunków, w ogóle na biedzie i kłopocie właścicieli opartych, nie byłoby pożyteczne owszem zgubne dla kraju, a więc: *principiis obsta*.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 25 czerwca. Królowa Pruska ma dziś przybyć do Windsoru, przenocowawszy w Dover, gdzie czekali na nią hr. Bernstorff i wicehr. Terrington.

Rzym 25 czerwca. Papież przyjmował w Watykanie około 6000 księży i miał do nich mowę łacińską o obowiązkach duchowieństwa w dzisiejszych czasach.

Florencya 25 czerwca. Król wyjechał do Genui dla powitania Sułtana, który tamtędy płynie. W Izbie deputowanych obradowano nad budżetem ministerstwa wojny i zwinięciem wielkich okręgów wojennych, na które Włochy są podzielone, tudzież nad zniesieniem najwyższego trybunału. Rozprawy nad ustawą względem dóbr kościelnych rozpoczną się w poniedziałek.

Florencya 25 czerwca. Izba deputowanych uchwaliła 207 głosami przeciw 86 wniosek deputowanych Corte, Fambri, Nicotera i 50 innych, tyczący się zniesienia wielkich komend wojskowych, i zmniejszenia ich do 16 dywizyj terytoryalnych. Minister skarbu wniósł projekt względem tymczasowego budżetu po koniec lipca.

Madryt 25 czerwca. Na posiedzeniu Kortezów minister marynarki oświadczył, iż charakter dokumentów odnoszących się do sprawy południowo-amerykańskiej (Chili i Peru), tudzież wysokie względy polityczne nie dozwalają przedłożyć tych aktów Izbie.

Wiedeń 26 czerwca.

b.— Korespondencya moja, zawarta w numerze 143 *Czasu*, na wielu członkach delegacyi naszej — nie wiedzieć dla czego — zrobiła takie wrażenie, jakobym był doniósł o zupełnem zlaniu się koła polskiego z Słoweńcami i Tyrolczykami. Chcąc usunąć wszelką w tym względzie wątpliwość, streszczam raz jeszcze podaną przezemnie wiadomość:

Tyrolczycy i Słoweńcy w celu większego zbliżenia się do Polaków, utworzyli między sobą osobny klub, co dotychczas miejsca nie miało i co niezmiernie ułatwi dalsze porozumienie się między wspomnionemi trzema reprezentacyami.

O zlaniu się w jedno koło w korespondencyi mojej mowy nie było, bo wyraźnie tam powiedziałem: „Z tych to powodów połączenie się w jeden klub jest niemożebnem."

Wiedeń 26 czerwca.

a. Wiadomo wam już, że onegdaj między kilku ministrami węgierskimi a przewodnikami partyi niemieckiej w Izbie deputowanych odbyła się pogadanka czy też narada. Przedmiotem jej było spotkanie się deputacyi sejmu węgierskiego z deputacyą Rady państwa i porozumienie się obustronne względem kwot podatkowych. Bar. Beust przywiódł do skutku tę pogadankę, a przeto tem więcej uderzyło tutaj, że nie powołano do niej żadnego z posłów polskich.

Do klubu Herbsta i Kaiserfelda wstąpiła cała koterya centralistyczna, tak, iż większość klubu jest już centralistyczną czystej krwi. Nietajne następstwa jakie z tego wynikną, i niebawem, pojawią się one w czynach.

Wiedeń 26 czerwca.

b.— Posiedzenie trzynaste Izby niższej Rady państwa. Na ławie ministrów: Taaffe, Becke, Komers.

Nadspodziewanie dzisiejsze posiedzenie było krótkiem i bez wszelkiego zajęcia; publiczność od samego rana zapełniała galerye, bo wszyscy mniemali, że rozpocznie się dziś dyskusya nad zmianą § 13go konstytucyi lutowej. Tymczasem komisya konstytucyjna, na której obrady chodzą i inni członkowie Izby, nie ukończyła jeszcze swej pracy, tak że sprawozdanie dotyczące umieszczono dopiero na jutrzejszym porządku dziennym.

Na dzisiejszem posiedzeniu minister sprawiedliwości przedkładając projekt ustawy karnej znowu przemówił:

„Nie trzeba dłuższego uzasadnienia konieczności reformy ustawodawstwa karnego. Obowiązująca obecnie ustawa karna nosi na sobie znamię czasu, w którym powstała. Od owéj chwili zmieniły się główne zasady, na jakich się państwo opiera; celem niniejszego projektu jest zastósowanie się do zmiany owych zasad, do rozwiniętego powszechnie poczucia prawnego i konstytucyjnego stanowiska obywateli w państwie prawnem. Rząd z żywem zajęciem śledził postępu nauk prawnych, a przedewszystkiem postępu w Niemczech.

„Ustawy są wydane dla bezpieczeństwa jednostki, lecz cel ten nie może być jedynym, jeśli nie chcemy popaść w błąd i zmienić kary w męczarnię.

„Winny podlega karze, lecz rząd powinien nad tem czuwać, aby kara nie pogorszyła dotkniętego takową, aby owszem poprawiony wrócił jako pożyteczny członek na łono społeczeństwa.

„Z tych to powodów w projekcie przedłożonym karę cielesną i karę kajdan usunięto i uwzględniono stopień wykształcenia więźnia. Dlatego też wprowadzono instytucyą sądów przysięgłych, a przez zadane przysięgłym pytania także i pojęcie czynów karygodnych w zupełności jasnem się stanie.

„Ktokolwiek brał udział w pracy prawodawczej— zakończa p. Komers — zna trudności, jakie się piętrzą zwłaszcza w dziedzinie prawa karnego. W jednej i tej samej kwestyi często najznakomitsze powagi są odmiennego zdania. Czy rząd w projekcie swym odpowiedział wymogom czasu, zostawiam waszej ocenie."

Tą razą p. Komers żadnych nie uzyskał oklasków ze strony izby.

Pratobevera wnosi, aby wybrano z całej Izby komisyę z 9ciu członków, która później ma zdać sprawę z swych czynności i obrad nad projektem ustawy karnej.

Wniosek ten przyjęto.

Do **komisyi finansowej** (wniosek Skenego) na 149ciu głosujących otrzymali większość:

pp. Skene (143) Dr. Perger (135) Hausner (110) Hopfen (100) Winterstein (99) Tinti (98) Plener (97) Lippmann (96) i Dr. Brestel (93).

Do **komisyi prawniczej** (która będzie obradowała nad projektem ustawy karnej) otrzymali większość:

pp: Mende, Dr. Mühlfeld, Dr. Leonhardi, Dr. Dietrich, Limbek, Dr. Tschabuschnigg, Dr. Wyrobek, Hanisch i Dr. Mandelblüh.

Po posiedzeniu ostatnia komisya ukonstytuowała się i obrała przewodniczącym Dra Tschabuschnigga, zastępcą jego Mendego, sekretarzami Hanischa i Dra Wyrobka, którego Izba obrała członkiem tej komissyi na przedstawienie delegacyi naszej.

Koniec posiedzenia o godzinie 1/2 do 1szej. Następne posiedzenie jutro; na porządku dziennym: Sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o zmianie §. 13go patentu lutowego.

Dnia 1 lipca nastąpi w Paryżu rozdanie nagród wystawcom w obecności Cesarza i wszystkich książąt tam bawiących, Sultana, księcia Walii, królewicza Humberta i lorda majora z szeryfami Londynu.

Organa rosyjskie nie tracą jeszcze nadziei zbliżenia się Francyi do Rosyi, uznają jednak, iż sprawa polska stoi temu na przeszkodzie, sprawa, którą w każdej innej okoliczności uważały za pogrzebaną i zaprzeczały nawet istnienia Polski. Oto bowiem, co pisze półurzędowa *Korespondencya rosyjska* pod d. 22 czerwca: „Zamach Berezowskiego miał to znaczenie w Paryżu, że wywołał najżywsze manifestacye, które kazały zapomnieć o protestach garstki niezadowolonych. Pragniemy widzieć w tych dowodach sympatyi, nie tylko szlachetność właściwą ludowi francuskiemu, ale oraz pewne zbliżenie się między Francuzami i Rosyanami. Niechęć, która jednych przeciw drugim zbroiła, przyniosła tylko w darze źle wynagrodzone ofiary w przymierzach, które, o ile to przynajmniej nas tyczy, mało nam dały korzyści. Nadszedł czas systematu obustronnego zbliżania się. Sprawa polska dzieli jeszcze silnie oba narody; ale Francuzi muszą wreszcie uznać, iż myśl żywiona w umysłach całego narodu liczącego 70 milionów, zasługuje na wzgląd. Dokładne zbadanie tej kwestyi niemało się przyczyni do zbliżenia ku sobie dwóch ludów, których nie dzieli żaden interes wielkiej wagi." Pismo litografowane, z którego powyższy ustęp przytaczamy, służy wyłącznie dla zagranicy. Usiłuje ono pochlebstwem ująć Francuzów i używa zamachu Berezowskiego za środek do zbliżenia Francyi ku Rosyi. O Prusach wyraża się ono niechętnie, mówiąc, że przymierze z niemi nie przyniosło Rosyi korzyści; lecz i to odpychanie Prus w chwili naprężenia stosunków między Berlinem a Paryżem, jest pozornem, a może coraz wyraźniej wykazywanem będzie, aby złudzić Francyę.

Proces Berezowskiego naznaczony na 12go lipca przed sądem przysięgłych. Niewiadomo, czy zdrowie p. Juliusza Favre dozwoli mu stawać jako obrońca obżałowanego. *La France* zaprzecza doniesieniu *Indép. belge*, jakoby jen. Gondrecourt z powodu mowy mianej na pogrzebie jednego z powstańców polskich, sam jeden wyłączony był od orderów rosyjskich. Otrzymał on order ś. Stanisława.

Niezwykle groźny język, jakim przemawia *Pays* przeciw Prusom (p. telegram wczorajszy w *Czasie*), jest skazówką wielkiego naprężenia między obu rządami, albowiem nie można przypuścić, aby dziennik ten swoje własne tylko reprezentował zapatrywanie się. Przypomina on pamiętne obietnice hr. Bismarka tyczące się lewego brzegu Renu, które stały się pobudką dla Francyi trzymania się na uboczu podczas wojny austryacko-pruskiej. Zawiedziony Cesarz Napoleon tak w tej sprawie jak pod względem Luxemburga, upokorzony rezultatem wyprawy mexykańskiej, nie ścierpi dłużej — jak twierdzi *Pays* — ani obrazy ani pogróżki. Powodem tej filipiki jest przypisywany Prusom zamiar wystawienia tuż u granicy francuzko-luxemburskiej nowej twierdzy, któraby zastąpiła opuszczony Luxemburg. Odwiedziny Cesarza Napoleona w Berlinie zapowiedziane dawniej w urzędowej pruskiej *Prov. Cor.*, zostały przez dzienniki francuzkie formalnie zaprzeczone.

Król pruski ma przybyć 4go lipca do Ems na kuracyą, dokąd przybywa również W. ks. Włodzimirz Rosyjski. Królowa Augusta udaje się w odwiedziny na dwór angielski, a stamtąd odwiedzi Cesarzową Eugenię. Zdaje się przeto, iż dwór pruski mimo widocznych oznak oziębienia, stara się zahaczyć na nowo związki przyjacielskie z Francyą. Królowa Angielska nie przybędzie do Paryża, a za to książę Walii powtórnie tam się udaje.

Mimo odroczenia w ciele prawodawczem francuskiem projektu reorganizacyi armii, rząd domagał się od Izby kredytu na rachunek przyszłego budżetu w wysokości 158 milionów na nowe uzbrojenie marynarki i armii.

Nordd. allg. Ztg wielce się oburza, że deputowany francuski Morin podniósł w Ciele prawodawczem sprawę Szlezwiku północnego, i mówi z tego powodu w przeglądzie swoim: „Wykonanie artykułu 5go (traktatu praźskiego) nie jest zresztą, jak p. Morin przypuszcza, ogólną kwestyą europejską, lecz obchodzi tymczasem tylko kontrahentów pokoju praźskiego, a z nich, Prusy tak dobrze nie myślą uchylić się od swoich zobowiązań, jak z drugiej strony baczą na to, aby wykonanie nastąpiło w takiej formie i w taką porę, jak to najlepiej odpowiada interesom narodowości niemieckiej".

Lubo przekonani jesteśmy, że Prusy tylko naciskiem okoliczności zmuszone, odstąpią część Szlezwiku, wszelako zawsze utrzymujemy, że skoro żadne z mocarstw neutralnych w wojnie zeszłorocznej nie wdało się w ułożenie warunków pokoju praźskiego, i żadne nie podniosło głosu przeciw uciąźliwościom tego traktatu bądź dla Austryi bądź dla Danii, przeto Austrya tylko, jako kontrahentka traktatu i Dania jako strona poszkodowana miałyby prawo domagania się zwrotu północnego Szlezwiku. Dotychczas zaś żadnego ze strony Austryi nie było w tej sprawie kroku, ze strony zaś Danii o tyle tylko, o ile gabinet kopenhagski odpowiedział na żądania postawione mu przez Prusy jako warunki zwrócenia nieoznaczonej części Szlezwiku.

Podczas zatargów o Luxemburg mnóstwo Hanowerczyków w przewidywaniu wojny Francyi z Prusami uszło do Holandyi, a między nimi wielu oficerów dawnej armii hanowerskiej, niechcących złożyć przysięgi królowi Pruskiemu. Miasto Arnheim stało się główną siedzibą tych oficerów. Teraz policya holenderska na mocy rozkazu ministra sprawiedliwości z d. 14 bm. nakazała wszystkim Hanowerczykom opuścić Holandyę w ciągu trzech tygodni. Wychodźcy zanieśli z tego powodu skargę do sądu petycyę do króla i do Izby deputowanych.

Jak twierdzi *Nordd. allg. Ztg*, wybory do przyszłego nowego parlamentu niemieckiego w połowie lipca rozpisane będą, a nastąpią zapewne w końcu sierpnia; parlament zaś prawdopodobnie zostanie zwołany w pierwszej połowie września.

O powstaniu w Bułgaryi niestworzone piszą rzeczy. I tak np. *Wanderer* dowiaduje się „z zupełnie pewnego źródła", że „Turcy znaleźli u pokonanych w Braile powstańców bułgarskich, 22 dział rosyjskich". Otóż w Braile nie mogło być powstańców bułgarskich, bo miasto to leży w Wołoszczyznie.

Powyżej umieszczamy mniemaną proklamacyę Cesarza Maksymiliana wydaną po upadku Queretaro, którą jednak za bardzo wątpliwą poczytaliśmy. *W. Abendpost* powiada, że w Wiedniu nie otrzymano ani telegrafem ani listownie żadnej takiej wiadomości, któraby potwierdzała wydanie tej proklamacyi, a pobudki wewnętrzne przemawiają przeciw prawdziwości tego aktu.

Zaczynają się znów rodzić powątpiewania, czy na prawdę Cesarz Maksymilian jest wolny i już w drodze do Europy. Miałażby depesza nowojorska donosząca o tem, być zmyśloną? Mówiła ona o depeszy Sewarda zawierającej tę wiadomość. *Franz. Corresp.* pisze pod dniem 24 b. m., że dotychczas ani w Paryżu, ani w Wiedniu nie otrzymano urzędowego potwierdzenia w tym względzie. Toż samo mówi *J. des Débats*.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 27 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych przyszły obrady nad § 13 konstytucyi. W ogólnych rozprawach zabierał głos Brestl przeciw wnioskowi wydziału, a za zupełnem wykreśleniem § 13go. Sprawozdawca Waser zbija powody przez Brestla przytoczone. W rozprawach szczegółowych przemawiają Kaiser, Figuly, Skene za wnioskiem Brestla. Posiedzenie trwa dalej.

Paryż 26 czerwca wieczór. Dzisiejszy numer dziennika *La Situation* pisze: Przyjęcie Cesarstwa Austryackich, którzy tu przybędą w końcu lipca, ma być nadzwyczaj wspaniałe. Wiceadmirał austryacki Tegethoff, który tu bawi, obiadował onegdaj w Tuileryach (czy to tak ważne, aby telegrafować?) *Journal des Paris* mówi: Odwiedziny przyszłe w Wiedniu księcia Humberta, królewicza włoskiego, uważane są za dowód, że przyjacielskie stosunki między Włochami a Austryą usiłują się coraz bardziej utrwalić.

Petersburg 26 czerwca. Książę Gorczaków z powodu wczorajszego obchodu 50letniej służby rządowej zamianowany został kanclerzem państwa.

Paryż 26 czerwca wieczór. Renta 69·37.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	112	110
— nowe obr. „	120	117
Listy zast. pol. bez k.	72	70
Banknoty pol. 100 złr.	396	386
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	185	180
Bankn. pr. za 150 złr.	82½	80½
Srebro nowe austr.	123	121
Dukat ważny	5 95	5 80
Napoleon d'or	10 05	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 20	9 95
Listy galic. nowe z k.	80 —	79 —
— — stare „	83 25	82 25
Oblig. indem. „	71 25	69 25
Ak. k. g. bez k. i dyw.	230	225
„ L.-Cz. z całą wpł.	179	174

Wiedeń 26 czer. (t)	złr. cent.
5% Metaliki	60 70
5% Pożyczka narod.	70 70
Akcye banku wied.	727
— — kred.	188 30
Losy 5% z r. 1860.	89 40
Srebro	122 50
Londyn 10 funt. szter.	125 —
Dukat pojedynczy	5 92

Wiedeń 25 czer.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 30	56 20
— Pożyczka narod.	71 —	70 80
— Metaliki na m. k.	60 90	60 75
— Obl. ind. niż. Aus	88 75	88 25
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	72 25	71 75
— — chor. i b.	77 —	76 50
— — galicyjs.	70 25	69 75
— — bukow.	69 —	68 —
— — siedmgr.	69 —	68 —
Pożyczka głod. gal.	100 25	99 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	97 50	97 —
4% Galicyjskie	—	77 25
5½% Węgiersk. los.	88 50	88 —
5% Boden Cr. austr.	88 50	88
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	148	147 50
— — — 1854	81 —	80 —
— — — 1860	93 20	90 —
— — — 1864	79 40	79 20
— Como-Rente	17 75	17 25
— Kredytowe	129 75	129 25
— żegl. par. na D	89 50	89 —
— Ks. Esterhazy	90 —	80 —
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— — Pallfy	25 50	24 50

		żądają	płacą
Losy ks. Klary		27 —	26 50
— hr. St. Genois		23 50	22 50
— miasta Budy		26 50	26 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein		22 —	21 —
— hr. Keglevich		12 50	12 —
— Rudolfa		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		729	728
Zakładu kredytowego		192 70	191 50
Żeglugi par. na Dunaju		435 —	430 —
Kolei półn. Ferdynan		—	—
— rządowéj tr.-a.		236 70	236 50
— zachodniéj c. El.		145 50	145 —
— Pardubickiéj		128 25	127 75
— południowéj		199 50	199 —
— Galicyjskiéj		233 50	233 —
Czerniow. z wpł. 80%		128 25	127 75
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	3	105 —	104 75
Augsg. 100 zł. nr	4	104 10	103 75
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	104 40	104 10
Hamb. 100 mark.	2½	92 —	92 —
Londyn 10 fun.	3	124 90	124 70
Paryż 100 frank.	3	49 55	49 50

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	17 —	16 80
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	5 91	5 90
— — obrączk.	5 91	5 90
Złoto al marco	5 89	5 88
Napoleondory	9 95	9 94
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 50	10 40
Luidory (niemieckie)	10 25	10 15
Suwereny angielskie	12 55	12 45
Imperyały rosyjskie	10 15	10 12
Srebro	122 50	122 —
— kupony	122 75	123 25
Talary związkowe	1 84	1 83 5/10
Pruskie bilety kas.	1 84¼	1 83¾
Lwów 25 czerwca		
Dukat	5 94	5 85
Półimperyał rosyjski	10 25	10 10
Rubel srebr. rosyjsk.	1 94	1 89
Talar pruski	1 86	1 83
Listy gal. b. kup. w. a.	78 50	77 50
— — m. k.	82 37	81 34
Obligi indem. b. kup	70 42	69 67
Akc. kol. gal. b. kup.	236 33	233 33
„ „ lwow.-czer.	181 33	178 67

Warsz. 25 czerwca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	5 80
Obligi skarbowe „	75 50	74 50
Listy zast III okr. „	70 75	70 25
kupon „	— —	— 3⅓
Listy likwidacyjne	59 25	58 75
kupon „	— —	— 26⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 33	— —
5% Pożyczka loteryjna	114 50	114 —
Wrocł. 25 czerwca		
Banknoty austryac.	81 1/12	81 5/12
Polskie bilety bank.	84½	84
„ Listy zastaw.	59½	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 26 czerwca		
Renta 3%	69 57	
Londyn 26 czerw.		
Konsole	94⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia*, *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Podziękowanie

Za sprawienie mi ulgi w mym nader dolegliwym smutku i za wyświadczenie moim sierotkom dobrodziejstwa składam Szlachetnym osobom — które się przyczyniły w jakiejkolwiekbądź cząsteczce do powyższego chrześciańskiego uczynku, — przy dozgonnej wdzięczności me serdecznie życzliwe *„Bóg zapłać stokrotnie!"*

Kraków 24go Czerwca 1867.

(1021) ***Jan Szutkiewicz.***

Zeszyt I.

Kursu Wyższego

Zwięzłej Gramatyki Polskiej

z początkiem lipca wyjść spod prasy nie może, z przyczyny trudności w nabywaniu papiru do druku.

(1020) ***Henryk Suchecki.***

Edict.

Z. 4057.

Vom k. k. Kreisgerichte zu Teschen, wird hiemit bekannt gemacht, es habe Herr Dr. Blützfeld m. n. des Benjamin Holländer wieder Max Baron Lüttwitz, Gutsbesitzer von Lodygowitze peto schuldiger Wechselsumme pr. fünfmal 1.000 fl- öst. W. c. s. e. sub präs 16. April 1867 Klagen überreicht, und um gerichtliches Erkenntniss hierüber gebeten, in Folge dessen wider Max Baron Lüttwitz auch die Zahlungsauflagen de datto 16. April 1867, Z. 2779, 2780, 2781, 2782 und 2783 erlassen wurden.

Nachdem dem k. k. Kreisgerichte der gegenwärtige Aufenthalt des Herrn Geklagten nicht bekannt ist, und derselbe sich möglicherweise ausserhalb der k. k. Kronländer befindet, hat dasselbe auf Kosten und Gefahr des letztern den mähr schl. Landesadvokaten Herrn Dr Rössler zu seinem Curator bestellt, mit welchem diese Rechtssache dem Gesetzen gemäss verhandelt und hiernach entschieden werden wird.

Herr Max Baron Lüttwitz wird daher hievon mittelst dieses Edictes zu dem Ende in Kenntniss gesetzt, dass er entweder rechtzeitig selbst erscheinen, oder dem bestellten Herrn Curator seine Rechtsbehelfe an die Hand gebe, oder aber sich einen andern Sachwalter bestelle, und diesem Gerichte namhaft mache, überhaupt alles vorkehre, was derselbe zur Wahrung seiner Rechte nothwendig erachtet, weil er sonst die Folgen seines Versäumnisses sich selbst zuzuschreiben haben würde.

K. k. Kreisgericht. (1057--3)

Teschen am 14. Juni 1867.

Der k. k. Kreisgerichts Präses..

Najnowsze

po dwa złr. banknotami

U podpisanego fabrykanta można nabyć **dobrze idących zegarków kieszonkowych najnowszego kształtu po 2 złr. banknotami,** za zaliczką pocztową. Pakunki z Anglii nie mogą być wysyłane, z tego powodu kwoty muszą być albo w papierach lub w „freimarkach" opłacono nadesłane. Zegarki będą, wolne od cła, odesłane.

John Tompken.

68. Great Prescot Street. Goodman's Fields.

(1070-1-2) **London.**



Niewidoczne

będzie uwidocznione

przez małe

kieszonkowe Mikroskopy,

które do 250 razy powiększają.

1 sztuka 1 zł. z opłaconą przesyłką.

Za pomocą takiego kieszonkowego Mikroskopu widzi się w półkropli wody setki zwierzątek wymoczków tak jak w jakiem jeziorze pływających. Pojedyncze części małych owadów, robaków, roślin, widziane przez te małe Mikroskopy, wydają się wielkiemi, i w najdrobniejszych szczegółach; dają więc sposobność starszym i młodszym do przyjemnej i pouczającej zabawy. Nawet trychiny można w mięsie widzieć.

Mikroskopy te, za nadesłaniem opłaconem 1 zł., rozsyłane będą franco na wszystkie stacye pocztowe monarchii, a nawet za opakowanie rachować się nie będzie; za pobraniem zaś należytości pocztą nieopłaconem od sztuki 90 centów.

Listy zamawiające uprasza się adresować: (969-4 6)T

„Gallanterie-Waaren-Niederlage

„zur Stadt Paris"

in Prag,

Zeltnergasse Nro 596."

UCZEŃ

Wydziału filozoficznego

w Uniwersytecie Jagiellońskim,

mając zamiar pozostać w Krakowie przez wakacye, życzy sobie użyć tego czasu na udzielanie **prywatnych lekcyj** uczniom ze szkół normalnych lub gimnazyalnych. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu." (1024-1-3)

Kości nawozowe preparowane.

sprzedają się w Krukienicach, cetnar po 3 złr. 50 cent. Gdy zapasy już nie wielkie, przeto dla unikienia zawodu, uprasza się o wczesne zamówienia, a przy nich dołączyć na każden cetnar 1 złr. jako zadatek. — **Posadzki dembowej,** ósemki, 24-calowej, zupełnie suchej, jest znaczny zapas i sprzedaje się sztuka po 70 cent. — Zamówienia adresują się do Zarządu dóbr w Krukienicach, poczta Mościska. (938-3)

O Pomadach na włosy

podaje „Neue freie Presse" następujący artykuł:

W ostatnich czasach puszczono w handel bardzo wiele Pomad na włosy, które jednakże dla bardzo naturalnych przyczyn utrzymać się nie mogły. Zawsze byliśmy nieprzyjaciołmi wszelkiej szarlatanery, a stanowczo wierzymy tylko temu środkowi, którego siła działania lub skuteczność widocznemi dowodami nas przekonała. Tego dopiął pan Karol Mally w Wiedniu (Wieden, Hauptatrasse 69) swymi uprzywilejowanymi wyrobami Pomad włosowych, „Ewaliną" zwanych. Przez wyborną, tysiące razy wypróbowaną działalność, zwróciły takowe uwagę nietylko stolicy i całego państwa, ale także i za granicy, i we wszystkich budoarach stałą siedzibę mają. Wyroby Ewalinowe są w obecnej chwili najpopularniejszym artykułem w całym obrębie europejskiej kosmetyki. Pan Mally dostarcza swych wyrobów nietylko damom cesarskiego haremu w Konstantynopolu, ale i najwyższej arystokracyi Szwecyi i Norwegii, a sława Ewaliny już przeszła granice Europy.

Owocem długoletnich badań, jest Ewalina; a w skutek swej zadziwiającej działalności, jest przez pierwsze znakomitości lekarskie zalecana. Pomada Ewalinowa wzmacnia dno włosów, zapobiega wypadaniu tychże i nadaje im piękny połysk. Używana w połączeniu z esencyą ewalinową, usuwa tworzenie się łupieżu stale i szybko, wywołuje w krótkim czasie gęsty porost włosów i brody. Wybornej skuteczności tego wynalazku, który wszelkie zagraniczne wyroby w tym rodzaju przewyższa, a potrzebom publiczności w tak doskonały sposób odpowiada — nie brak także i wytwornej formy powierzchownej. W rzeczywistości przedstawiają się tu „złote owoce na srebrnych półmiskach," a przyszłość handlowa artykułu, który ma wewnętrzną wartość równą powierzchowności, zdaje się być zapewnioną.

Takowe są zawsze świeże na składzie: w Krakowie w handlu *Józefa Jahna* — w Brzeżanach u pana *B. Fadenhechta* — w Czerniowcach u p. *Ig. Schnircha* — we Lwowie u pp aptekarzy *A. Berlinera* i *S. Ruckera* — w Przemyślu u p. *E. Machalskiego,* — w Tarnowie u p. *W. F. A. Wielogórskiego,* — w Turce u p. *A. Czyrniańskiego.* (983-3-4)

Cena 1 słoika Pomady Ewalinowej po złr. 1·50, a 1 flakonu Essencyi Ewalinowej po złr. 2·50 z przepisem użycia.

Handel Korzeni i Win

MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Rynku Głównym pod L. 39, w domu Wgo *Kirchmayera* w KRAKOWIE

otrzymał świeży transport

HERBATY prawdziwej karawanowej z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplumbowanych po, ¼ ½ i 1-funtowych po cenach 2, 3, 4, 5, 6 i 10 złr. w. a., a na wagę wiedeńską po złr. 2, 2·50, 4 i 6 złr.

Za dobroć i prawdziwość Herbaty Handel zaręcza. (970-5-6)

On y parle toutes les langues principales.

Belle vue sur la ruine du Château.

Heidelberg.

Hôtel de l'Europe.

Ce nouvel hôtel élégamment meublé, situé favorablement dans les promenades de la ville, à la proximité de la gare, se recomande par chaque comfort, service prompte, cuisine et vins fins et prix modérés, (1069-1-2)

Le propiétaire: ***Haefeli-Gujer.***

Grand Jardin devant l'hôtel

Table d'hôte à 1 heure et 4½ heures. Pension en hiver.

Z zaręczeniem do zachowania włosów.

Łysym dla dostania porostu.

Przez znakomitości lekarskie, dla chemicznej czystości i nadzwyczajnej skuteczności, przewyższające wszystko, co ostatniemi czasy w hygieniczno-kosmetycznym świecie wynaleziono(jest

c. k. wyłącznie uprzywilejowana

EVALINA,

pomada siły porostu włosów, esencya porostu brody,



której używając według przepisu— będącego przy każdym słoiku i flakonie, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach—zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów, posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie porosną łysiny, a młodym brody urosną.



1 słoik Pomady 1 złr. 50 cent. — flakon Esencyi 2 złr. 50 cent. z przepisem użycia.

Główny Skład rozsyłkowy w dużych i małych ilościach: ***Karol Mally w Wiedniu,*** na Wideniu, Hauptstrasse N. 69.

Polecenia będą szybko lecz tylko za pobraniem należytości pocztą wypełniane.

Składy w małych ilościach znajdują się w następujących miastach, w Wiedniu zaś w c. k. **Aptece nadwornej.**

W **Krakowie** główny Skład utrzymuje Handel towarów norymbergskich, ***Józefa Jahna*** — we **Lwowie** główny Skład utrzymują: w aptece *Adolfa Berlinera* i *S. Ruckera* — w Bielsku *A. Herrmann* — w Brzeżanach *Baruch Fandenhecht* — w Czerniowcach *Ignacy Schnirch* — w Ołomuńcu *A. C. Lederer* — w Przemyślu *Ed. Machalski,* — w Radowcach *Ign. Schnirch.* — w Tarnowie *W. T. A. Wielogórski* — w Turce *A. Czyrniański.* (247-5-9)T

Nie mając brody. dla dostania tejże.

Dla Starych i Młodych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Czasopismo dla medycyny sądowéj i publicznéj opieki zdrowia.

(Zeitschrift für gerichtliche Medizin und offentliche Gesundheitspflege.) omówiła jak następuje: **wyroby na porost włosów Ewalina** ze stanowiska fachowo-nauk.

Dr. M....r, Pan Karol Mally niedawno wynalazł bardzo szczęśliwą kompozycyą pomady i esencyi na porost włosów, którą nazywa **Ewaliną.** Poprzednie jego podobne wyroby dla włosów znalazły ogólne wzięcie dla owéj rzeczywistéj wartości, i w najodleglejszych kołach wiele sobie przyjaciół zjednały. Przez ciągłe dochodzenia i doświadczenia udało się teraz Panu Mallemu złożyć mieszaninę, która w chemicznéj czystości przewyższa wszystko, co w nowszym czasie w świecie higieniczno-kosmetycznym wynalezione było. **Działalności Ewaliny są zdumiewające:** zapobiega wypadaniu włosów, wzmacniając dno włosów nadaje tymże niezwyczajną miękkość, elastyczność i jaśniejący połysk, niemniéj skutecznie zapobiega przykremu tworzeniu się łupieżu na porośniętéj głowie, zasługuje więc na najlepsze polecenie. W rekonwalescencyjnéj chorobie, gdzie dno włosów zwykle suche, pękające i łuszczące się, wskutek czego włosy tak bardzo wypadają, Ewalinowa esencya na porost włosów okazała się bardzo skuteczną.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko Przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (6-12-)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasz,*** p. ***C. Schubuth,*** p. ***F. W. Królikowski.***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski i p. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. Stefan Kercel.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.

w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mernyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.

w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.

w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie W. F. A. Wielogórski
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Oléj tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Oléj ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Młody człowiek, ukończonych nauk, życzy sobie wyjechać na czas wakacyj na wieś do Królestwa Polskiego lub Galicyi w celu udzielenia **lekcyj muzyki** wyższej lub niższej wyłącznie, lub obok tejże i przedmiotów gimnazyalnych. — Adres: ***I. D.*** ulica Floryańska Nr. 342, drugie piętro w Krakowie. (1123-1-3)

W okolicy Dukli jest **Folwarczek,** składający się ze 100 kilku morgów i w tem ¼ dobrych łąk, do wydzierżawienia od 1go Marca 1868 na lat 6 lub 12. — Życzący sobie podobnej dzierżawy zechce zgłosić się pod lit. **I. M.** przez pocztę Dukla, a natychmiast odbierze dalszą informacyę. Pierwszeństwo może mieć ten, ktoby zarazem przyjął obowiązek zadozorowania pewnej części lasu. (1023-1-3)

Na podarki Bierzmowania!



Szczególnie dobre i tanie Zegarki, Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW

M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefans platz 6." nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od	13 zł.
dto lepsze	13 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	14 „
dto lepsze	15 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach	16 „
dto z podwójną kopertą	16 „
dto lepsze, także pozłacane	18 „
dto kotwicowe (Ankry) na 15 kamieniach	18 „
dto lepsze na 15 kamieniach	19 „
dto z podwójną kopertą	22 „
dto lepsze z mocną kopertą	25 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	23 „
dto lepsze od	26 „
dto dla panów wojskowych, Savonette,	26 „
dto Remontoirs lepszego gatunku	30 „
dto Remontoirs, Savonette	36 „
Złote cylindrowe, złoto N 3, na 8 kamieniach od	33 „
dto ze złotą kapslą	40 „
dto damskie na 4 i 8 kamieniach	30 „
dto ze złotą kapslą lepsze	38 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach.	45 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien.	45 „
dto ze złotą kapslą emaliowane	60 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	42 „
dto lepsze ze złotą kapslą	50 „
dto z podwójną kopertą	58 „
dto ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	120 „
dto kotwicowe damskie	48 „
dło dto z podwójną kopertą	65 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem	56 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 110, 120, 150 do	180 „
budziki po 5½ złr., ze zegarem	7½ złr.

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55,
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50, Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (895-10-12)

Ciasto piersiowe z ziół alpejskich w pastylkach,

Cena 50 cent. — Cena 50 cent.

wygotowywane ze świeżo wygniecionego soku najpomocniejszych ziół alpejskich Styryi, dla swego przyjemnego smaku, jako też wybornej skuteczności, w krótkim czasie ogólne znalazło upodobanie przeciwko kaszlowi, krótkiemu oddechowi, chrypce, zaflegmieniu piersi, bólowi gardła, kaszlowi kurczowemu i innym cierpieniom piersiowym; służy także do odwilżania w zasychaniu gardła. (658-9-12)

Prawdziwego można tylko nabyć u *W. Grablowitza,* aptekarza „zum Mohren," am Murplatz w Gracu, w Tarnowie u p. *H. Koya,* handlarza owoców południowych.

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie pruchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich.**

Skład w Paryżu przy ulicy Rivoli N. 33; — w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* - w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego.* (12-24)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (10-13-24)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Zakład kuracyjny serwatką w Ernsdorf,

o godzinę jazdy od stacyi kolei żelaznej w Bielsku odległy, otwartym jest do **końca Września r. b.** Szczególniej skuteczną okazuje się być ta kuracya dla cierpiących na piersi, płuca, w chorobach brzusznych. Zgłaszania się, jako też zapytania, uprasza się nadesłać do zakładowego Doktora p. *Ehrenreicha* w Ernsdorf przy Bielsku. (1063--2)

Losowanie kapitałów.

Wielkie ciągnienie dnia 1 Lipca 1867.

Wkładka 2 złr. bankn. — Wygrana 100.000 złr.

Następujące wygrane muszą być w powyższym dniu **w jednem losowaniu** bezwarunkowo wyciągniętemi.

1 na złr. **100.000,** 1 na **5.000,** 3 po **1.000,** 4 po **400,** 6 po **200,** 10 po **100,** 45 po **60,** 380 po **46** złr.

Na powyższe ciągnienie kosztuje: Jeden Los 2 złr. bankn.
Sześć Losów 10 „ „
Trzynaście 20 „ „

Łaskawe polecenia z załączeniem gotówki, jak najakuratniej się wykonywują, jak również wykazy wygran rozsyłają się bezpłatnie.

G. M. Mayer **w Frankfurcie n. Menem.**

(989--4) **Handel Loteryi i papierów publicznych.**



Zakład budowy Maszyn

i Fabryka

Narzędzi gospodarczych

A. Peterseima

w Krakowie

wyrabia wszelkie gatunki

Sikawek ogniowych, Naczyń i Narzędzi ogniowych

dla miast i gmin wiejskich, najnowszego układu pod korzystnemi warunkami wypłaty i pod zaręczeniem.

Również zwraca uwagę na swój Skład **Maszyn gospodarczych.**

Zamówienia wypełniają się szybko i akuratnie. (997-5-10)

Hamburgsko - ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Germania	kapit.	***Schwensen***	29 Czerwca,	**Cimbria**	kapitan	***Trautmann***	20 Lipca
Allemania*	„	***Meyer***	6 Lipca,	**Teutonia***	„	***Bardua***	27 Lipca
Borussia*	„	***Franzen***	13 Lipca,	**Hammonia**	„	***Ehlers***	3 Sierpnia

Gwiazdką oznaczone parowce nie dobijają do **Southampton.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **115,** między-pokład tal. **60**

Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%. (7-21)

Porto listowe z Hamburga 4½ sgr., z wewnątrz kraju 6½ sgr. Listy powinny być oznaczone „per Hamburger Dampfer".

Z **Hamburga** do **Nowego Orleanu,** dobijając do Southampton, Towarzystwo powyższe wyśle dwa parowce: Ekspedycya nastąpi dnia 1go Października i dnia 1go Listopada r. b.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten,*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*